

Dzięk

12 stron

Rok VII

Bydgoski

**ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : -**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefoni 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Pierwszy miesiąc

(t.) Wczoraj, w środę, 12 bm., o godzinie ósmej minut czterdzieści pięć wieczorem, minął akurat miesiąc od chwili, gdy bić przestało serce największego na przestrzeni wieków Polaka, a siwe, tak dobrze wszystkim znane Jego oczy powlokła nazawsze mgła śmierci.

Minął pierwszy miesiąc bez Niego, bez Jego światłej i czujnej myśli, której wszechobecność na każdym kroku, na każdym miejscu wyczuwaliśmy, bez Jego ostrego i wnikliwego spojrzenia w przyszłość, któremu cała Polska tyle ma do zawdzięczenia.

Powoli, powoli wróciło wszystko do normy. Po tygodniu najcięższej żaloby, jaką narodoi przeżywać przyszło, gdy Wódz odbywał przez Katedrę Warszawską, przez rozległe Mokotowskie Pole, a później przez radomskie równiny, kieleckie wzgórza i podkrakowskie łąki — ostatnią swą wędrówkę z warszawskiego Belwederu na królewski Wawel, życie upomniało się o swe prawa. Pulsuje i tętni ono odwiecznym rytmem. Idzie niepowstrzymane naprzód. Tylko żalobne opaski na rękawach, tylko w krepie spowite sztandary, tylko słowa żalobne a bezradne na rozmaitych zebraniach, świadczą o stracie, jaką ponieśliśmy w ów pogodny wieczór majowy.

Życie idzie naprzód. I my wszyscy, tak samo jak On śmiertelni, idziemy naprzód. Pamiętamy o słowach Jego moralnego testamentu, nam i przyszłym pokoleniom pozostawionego. Praca dla Państwa, dla wszystkich Jego obywateli i jej stały, codzienny wyścig — oto hasła, którym chcemy nazawsze pozostać wierni.

To też ręka żołnierska, strzepnąwszy z powieki łzę, która na wieść o zgonie Wodza spłynęła, tem mocniej, tem twardej ujęła za karabin. Twarda, spracowana dłoń wieśniaka, nakreśliwszy znak krzyża świętego po modlitwie za spokój Jego duszy, krzepko chwyciła za pług i poprowadziła go ruchem od lat tysięcy niezmiennym przez chlebobadającą niwę. Surowe oczy robotnika w kopalniach, w fabrykach, w portach jeszcze większym rysem zawziętości przy pracy się powlekły. Uczeń, inteligent, urzędnik tem za jadłej, tem mocniej zabrał się do wypełniania swoich codziennych obowiązków.

Boć przecież całe Jego życie było przykładem wyteżonej, nieustającej pracy bez reszty dla dobra ogółu.

Nawet śmiercią swoją samotną dał jeszcze jedną wzniosłą usługę Ojczyźnie. Wstrząs, jaki wywołała, przeorał do głębi duszę zbiorową Narodu. Wczorajsi przeciwnicy ze wstydem przyznają się dziś do swej krótkowzroczności a nieraz i do złośliwej małości.

Jeszcze nie przyschły świeże rany, jeszcze pełno bolesnych wspomnień dokoła. Ale, zacisnąwszy zęby, idziemy razem z życiem naprzód.

Tak nas On uczył i tak On chciał!

Zeglarze polscy zagranicą

(r) Kilonja, 13. 6. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się tu zawody żaglowe o puchar prezyd. Hindenburga. W pierwszym biegu załoga polska przybyła na 4-tym miejscu, po Niemcach, Szwedach i Duńczykach, a przed załogą holenderską. Dziś dalszy ciąg zawodów.

Prez. Greiser o gdańskiej polityce walutowej

Eksposé wygłoszone na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Sejmu gdańskiego pod przewodnictwem von Wnucka.

W posiedzeniu tem poza posłami i senatorami wzięli udział także wyżsi urzędnicy Senatu. Większość posłów narodowo-socjalistycznych wraz z prezydentem Greiserem przybyła w ubraniach cywilnych, a nie — jak zwykle — w mundurach partii nar.-soc.

Jedynym punktem porządku obrad eksposé prezydenta Senatu Greisera, w którym

przedstawit obecną sytuację polityczną, zagraniczną i wewnętrzną oraz politykę walutową i administracyjną W. M. Gdańska.

Na początku podkreślił, że Senat zdaje sobie doskonale sprawę z ciężkiego położenia ekonomicznego ludności. Zarządzenia, jakie wydane zostały w ostatnich czasach podyktowane są względem na interes publiczny, a nie na interes Senatu. Celem ogólnej polityki Senatu jest zapewnienie mieszkańcom Gdańska lepszej przyszłości.

Stosunki z Rzeszą i Polską

Omawiając politykę zagraniczną Gdańska, stwierdził prez. Greiser, że nie uległa ona zmianie. Stosunki z Rzeszą niemiecką nie mogą być lepsze, niż są obecnie. Narodowo-socjalistyczny Senat Gdańska śledzi z zainteresowaniem zwycięską walkę Niemiec z wrogami wewnętrznymi oraz sukcesy Rzeszy na forum międzynarodowym. Ze szczególną satysfakcją Gdańsk stwierdza, że Polska żyje w przyjaźni z Niemcami.

Mimo, że krajem macierzystym Gdańska jest Rzesza, nie może się wymagać, ażeby nie stosowano względem niej zarządzeń dewizowych, obowiązujących w stosunku do wszystkich innych państw zagranicznych.

Co do stosunków z Ligą Narodów, są one zadawalające. Dla zilustrowania ich opisał prez. Greiser dwa ostatnie posiedzenia Rady Ligi, na których stanowisko Gdańska

znalazło zrozumienie oraz poparte zostało przez Polskę, z którą Gdańsk od 2 lat załatwia wszelkie kwestje sporne bezpośrednio.

Stosunki z Polską rozwijają się w atmosferze przyjaznej. W najbliższych dniach zawarte zostaną 4 nowe umowy w sprawie kontyngentów dla rolnictwa.

Wzrastający coraz bardziej ruch turystyczny z innych państw zagranicznych do Gdańska, świadczy, że i z temi państwami łączy Gdańsk stosunki przyjazne.

Dalszy ciąg swego eksposé, poświęcił prez. Greiser znanym powszechnie sprawom walutowej polityki Gdańska.

Dlaczego zdewaluowano guldena?

Gdańsk posiada pewną autonomię polityczną, lecz gospodarczo związany jest z Pol-

ską i zależy od jej polityki gospodarczej.

Ponieważ okazało się niemożliwością, a-by jeden i ten sam organizm gospodarczy używał dwóch walut o różnych wartościach, Senat zdecydował się na zdewaluowanie guldenu do wartości złotego.

Prezydent Greiser zapewnił, że o dalszej obniżce wartości guldenu nie może być mowy, gdyż powróconoby do stosunków z przed 1 maja, tj. do dwóch walut o różnej wartości. Siewcy plotek o przejściu Banku Gdańskiego przez Bank Polski i temsamem wprowadzeniu złotego na miejsce guldenu za cenę ustępstw politycznych będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Chociaż Polska na podstawie traktatu paryskiego z 9 października 1920 r. ma prawo domagać się od Ligi Narodów zuniifikowania waluty, to — o ile prez. Greiserowi wiadomo — z prawa tego Polska nie zamierza skorzystać.

Senat troszczyć się będzie o to, ażeby gulden z Gdańska nie zginął.

Zarządzenia walutowe

Następnie omówił prez. Greiser ostatnie zarządzenia walutowe, mające na celu ochronę guldenu, a mianowicie: zarządzenia feryj bankowych i ograniczeń dewizowych. Zarządzenia te mimo swych stron ujemnych, które niewątpliwie odbijają się na ruchu portowym i gospodarczym Gdańska, doprowadzą jednak do stabilizacji guldenu.

Plan oszczędnościowy

Zkolei przeszedł mówca do nakreślenia planu oszczędnościowego senatu. Dla przeprowadzenia tego planu konieczna będzie zmiana konstytucji.

Wobec tego, że aparat administracyjny W. Miasta jest nadmiernie rozbudowany, w planie oszczędnościowym przewidziane jest redukcja 500 etatów nauczycielskich i 500 etatów urzędniczych. Emeryci utrzymywani dotąd przez Gdańsk, którzy faktycznie pobierać powinni utrzymanie z Niemiec, będą przekazani Rzeszy niemieckiej.

Dla bezrobotnych trzeba będzie znaleźć pracę poza granicami Gdańska, gdyż Gdańsk nie jest w stanie ich utrzymać. To samo dotyczy członków ochotniczej Służby Pracy. Również w Politechnice gdańskiej i teatrze trzeba będzie zaprowadzić oszczędności.

Co do polityki wewnętrznej Senat go-tów jest przyjąć pod uwagę każdą krytykę rzeczową, aby umożliwić wypowiedzenie się partii socjalistycznej, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zniiesiony zostanie zakaz wydawania „Danziger Volksstimme“.

Przemówienie swe zakończył prez. Greiser zapewnieniem, że ani Senat ani ludność Gdańska nie ugnie karku przed przeciwnościami.

Przemówienie to transmitowane było przez radiostację gdańską.

Po przemówieniu Sejm głosami narodowych socjalistów zdecydował, że dyskusja nad eksposé odbędzie się za dwa tygodnie, a nie w najbliższy piątek, jak domagał się socjaliści.

Przebieg posiedzenia był spokojny, na-strój poważny.

Ogniska zapłoną na granicach ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego

(o) Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) W nadchodzącą niedzielę, 16 bm. wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zapłoną ogniska. Przy ogniskach o 20,45 w bolesną godzinę zgonu Marszałka Piłsudskiego zgromadzą się ci, którzy na granicy żyją i pracują: na granicach wschodnich oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, na zachodnich Straży Granicznej.

Komendanci odczytają wobec zebranych orędzie P. Prezydenta Rzplitej, a

następnie rozkaz wydany przez komendanta KOP'u gen. Kraszewskiego i komendanta Straży Granicznej pułk. Gorzechowskiego.

Uroczystość zakończona będzie ślubowaniem.

Akty z opisem uroczystości złożone zostaną tymczasowo w sali Kadrowej w Oleandrach, a później w mauzoleum Marszałka Piłsudskiego albo w muzeum, poświęconem Jego pamięci.

O obrocie towarowym portów polskich

Odczyt prezesa dyrekcji kolejowej p. inż. Dobrzyckiego w Toruniu

Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Toruniu odczyt na temat „Zamorski obrót towarów w portach Gdyni i Gdańsku w roku 1934“ wygłosił prezes dyrekcji kolejowej inż. Bogusław Dobrzycki. Na odczyt, zorganizowany staraniem Koła Związku Polskich Inżynierów Kolejowych w Toruniu przybyło około stu osób z p. wice-województw Starzyńskim na czele.

Prelegent omówił obroty towarowe

obu portów polskich w roku ubiegłym na tle ostatniego dwunastolecia, zestawił je z obrotami portu szczecińskiego, poddając wnikliwej analizie poszczególne pozycje naszego importu i eksportu. Całość odczytu była bardzo przejrzysto ilustrowana blisko 40 wykresami i tablicami statystycznymi.

Zebrani wysłuchali odczytu z żywym zainteresowaniem, dziękując zań prelegentowi hucznymi oklaskami.

Katastrofa lotnicza pod Olkuszem

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć

Olkusz, 12. 6. (Pat). Dziś o godz. 18 na polach wsi Braciejów w odległości 15 km od Olkusza spadł samolot wojskowy. Jeden z lotników nieustalonego narazie nazwiska poniósł śmierć na miejscu, drugiego ciężko rannego zabrał autobus pasażerski, celem przewiezienia do szpitala, jednak w drodze zmarł. Ze znalezionych przy nim dokumentów wynika, iż jest to Jan Działak lat 25. Aparat został zniszczony.

Opozycja krytykuje ordynację wyborczą

Dyskusja w komisji konstytucyjnej Sejmu

Warszawa 12. 6. (PAT.) Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dyskusji nad wygłoszonymi wczoraj referatami w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos przedstawiciel Klubu Narod. poseł Winiarski, który w bardzo obszernym przemówieniu podał krytykę projektowi BBWR. Mówca twierdził, że obecny projekt ustawy wyborczej oddala parlament od społeczeństwa przez stworzenie licznych pośrednictw organizacyjnych. Zaprzęgnięcie samorządu terytorjalnego do akcji wyborczej uważa mówca za akcję wybitnie polityczną. Dalej poseł Winiarski ubolewa, że projekt BBWR zmierza do odebrania mandatów partiom politycznym, które jego zdaniem są miernikiem prądów, kursujących w społeczeństwie. W końcu poseł Winiarski wypowiedział się przeciwko projektowi, zgłoszonemu przez klub BBWR.

Następny mówca poseł Rataj wypowiedział się w imieniu klubu Stron. Lud. również przeciwko projektowi BBWR. i oświadczył, że klub jego będzie głosować za tem, aby za substrat dyskusji szczegółowej przyjęto projekt zgłoszony przez PPS i poparty przez klub Stron. Lud. Poseł Rataj, uważa, że zmniejszenie ilości posłów projektowane przez BBWR jest proporcjonalnie mniejsze niż senatorów, dzięki czemu zwichnięta zostanie proporcja w stosunku między Sejmem i Senatem. Mówca ostro krytykuje system zgłaszania kandydatów. Omawiając sprawę protestów wyborczych, poseł Rataj proponuje wprowadzenie przepisu, że protesty muszą być załatwione w pewnym określonym terminie, a poseł którego protest nie zostałby załatwiony w tym terminie, musiałby złożyć mandat.

Jeśli chodzi o Senat, to klub Ludowy stoi na stanowisku, aby prawo głosowania do Senatu mieli wszyscy powyżej lat 30 i dodatkowy głos, aby otrzymali ci, którzy mogliby się wykazać zasługami pracy dla niepodległości, obrony granic państwa albo zasługami na polu nauki, sztuki i kultury.

Poseł Czapiński (PPS) zarzuca, że ordynacja wyborcza projektowana przez klub BBWR jest rzekomo niezgodna z Konstytucją. Przyszły Sejm w myśl tej ordynacji będzie się składać z ludzi, reprezentujących klasy posiadające, natomiast klasy robotnicze są przez projekt BBWR upośledzone.

Po przerwie obrad komisji konstytucyjnej w dalszym ciągu dyskusji ogólnej przemawiał poseł Tempka (Chrz. Demok.) twierdząc, że projekt BBWR nie jest skoordynowany z nową Konstytucją. Klub Chrzęś. Demok. głosować będzie za projektem PPS gdyby ten upadł, to mówca zapowiada wnieście szeregu poprawek do projektu BBWR.

Poseł Rymar ponowił myśl zaproszenia na komisję ekspertów oraz zapowiedział dodatkowe zgłoszenie wniosków.

Poseł Czarnecki (Klub Ludowy) opowia-

da się za tem, ażeby za podstawę dalszych obrad wziąć projekt socjalistyczny.

Następny mówca poseł Komarnicki (Kl. Narod.) wyraził pogląd, że **wybujały parlamentarizm nie jest zjawiskiem zdrowym.**

Poseł Komarnicki zgłasza wniosek o powołanie rzeczoznawców, którzyby mogli wypowiedzieć się, czy rozszerzony projekt ordynacji jest zgodny z przepisami Konstytucji.

Poseł Stroński (Kl. Nar.) w długim wywodzie stara się udowodnić, że projekt B. B. W. R. odbiega od postanowień Konstytucji.

Poseł Malinowski i poseł Smoła (Kl. Lud.) zarzucają, że proponowana przez B. B. W. R. ordynacja daje prawa tylko uprzywilejowanym, ogół zaś społeczeństwa odsuwa od wpływów na Sprawy Państwa.

Ks. poseł Szydelski (Kl. Chrz. Społ.) zwraca uwagę, że w dyskusji nad projektem padają uwagi zbyt jaskrawe, bowiem nie wy-

daje się mówcy, aby tendencją projektu było odsuwanie ludu od wpływu na bieg spraw państwowych. Projekt BBWR uważa ks. Szydelski za pewnego rodzaju kompromis między wyborami bezpośrednimi i pośrednimi. Ujemne strony projektu podkreślono w dyskusji nazbyt jednostronnie. Mówca wypowiada pogląd, że należałoby wprowadzić do projektu szereg poprawek. Liczba posłów winna być może większa. Należałoby także uwzględnić przedstawicielstwo chrześcijańskiego ruchu kulturalnego i pracowniczego.

Poseł Bittner (w imieniu klubu Chrzęś. Lud.) wypowiedział się przeciwko projektowi BBWR.

Poseł Rottenstreich (Kl. Żyd.) uskarża się, że projekt BBWR nie respektuje praw żydowskich w Polsce i dlatego jest dla Klubu żydowskiego nie do przyjęcia.

Na tem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych w W. M. Gdańsku

Senat gdański ogłosił z datą dnia 11 bm. rozporządzenie w sprawie gospodarki dewizami, ograniczając ruch dewizami oraz wywóz tychże. Celem przeprowadzenia gospodarki dewizami urzędowy został urząd dewizowy przy Banku Gdańskim. Kierownik Urzędu tego mianowany zostanie przez prezydenta Banku Gdańskiego, a urzędnicy urzędu przez kierownika urzędu dewizowego za zgodą prezydenta Banku Gdańskiego. Dla urzędu dewizowego zaprowadzono specjalną pieczęć urzędową. Koszty utrzymania urzędu dewizowego ponosi W. M. Gdańsk, po ustaleniu zatwierdzonego przez Senat preliminarza budżetowego.

Stosownie do rozporządzenia, koniecznych zezwoleń udziela urząd dewizowy. Udzielenie zezwolenia uzależnione być może od złożenia oświadczenia w miejsce przysięgi.

Środkami płatniczymi w myśl rozporządzenia są pieniądze (monety bite, papierowe, banknoty itp.), wypłaty, przekazy, czek i weksle. Pod pretensjami w walutach zagranicznych rozumieć należy takie pretensje, przy których wierzyciele mają prawo inkasa w efektywnych walutach zagranicznych. Złotem w myśl rozporządzenia są monety złote wycofane z obiegu, surowce lub półfabrykaty złota. Metalami szlachetnymi są srebro, platyna i metale platynowe w formach znanych w handlu temi metalami. Obcokrajowcami — są osoby, mieszkające zagranicą, a krajowcami, którzy mieszkają w kraju, mając w kraju miejsce pobytu lub siedzibę.

Zagraniczne środki płatnicze i pretensje w walucie zagranicznej nabywać można za wewnętrzne środki płatnicze jedynie za zezwoleniem. Zagranicznymi środkami płatniczymi lub pretensjami w walucie zagranicznej, nabytymi inną drogą, rozporządzać można jedynie za specjalnym zezwoleniem, o ile wartości te nie będą sprzedane Bankowi Gdańskowi lub wskazanym przez ten bank instytucjom.

Nabywanie złota i metali szlachetnych oraz dysponowanie złotem i metalami szlachetnymi uzależnione są od zezwolenia.

CZYNNOŚCI, NA KTÓRE POTRZEBNE JEST ZEZWOLENIE.

Środki płatnicze, złoto i metale szlachetne wywozić można zagranicę lub do wolnego portu gdańskiego jedynie za zezwoleniem. Wykroczenia przeciw tym przepisom uważane są jako nielegalne przekroczenie granicy w myśl celno-prawnych przepisów, również i wówczas, jeżeli dopuszczono się tego przekroczenia lekkomyślnie. Monety, złota i metali szlachetnych nie wolno wywozić zagranicę i do wolnego portu gdańskiego przesyłką jakiegokolwiek bądź rodzaju. Administracja pocztowa może przyjmować przesyłki wartościowe i polecane, o ile wysyłający przedłoży zezwolenie urzędu dewizowego. Wszystkie przesyłki wartościowe i polecane przedłożyć należy niezamknięte celem zbadania zawartości, poczem zamyka się je w obecności urzędnika. Urząd dewizowy zezwolił może na wyjątki. Zakazana jest wysyłka wartości przez pocztę w innych przesyłkach.

Ograniczenia powyższe nie dotyczą ruchu podróżnych na środki płatnicze i pretensje, które jednorazowo nie przekraczają sumy 20 gld. Urząd dewizowy dopuścić może dalsze ułatwienia, żądać jednakże przedłożenia odpowiedniego zaświadczenia odnośnie władzy policyjnej. Wywóz odpowiedniej kwoty do 20 gld. zapisywany będzie w paszporcie lub w wykazie osobistym.

INNE ZOBOWIĄZANIA I ZAKAZY.

Zagraniczne środki płatnicze i pretensje w walucie zagranicznej nabywać lub sprzedawać można za krajowe środki płatnicze tylko w Banku Gdańskim lub za jego pośrednictwem. Bank Gdański udzielić może innym instytucjom kredytowym prawa kupna i sprzedaży zagranicznych środków pla-

tnicznych lub pretensji w walucie zagranicznej, na rachunek Banku Gdańskiego.

Transakcje terminowe zagranicznymi środkami płatniczymi lub pretensjami w walucie zagranicznej za krajowe środki płatnicze są zakazane. To samo odnosi się do transakcji terminowych w zlocie lub metalach szlachetnych.

W czasie trwania gospodarki dewizami będzie giełda dewizowa zamknięta. W miejsce przez giełdę dewizową notowanych kursów ustalać będzie kursy dewiz Bank Gdański. Kupno - sprzedaż zagranicznych środków płatniczych i pretensji w walucie za granicę nastąpić może za walutę krajową, po kursie nie wyższym, jak ostatnio przez Bank Gdański notowanym.

Jako kursy zagranicznych środków płatniczych ogłaszane być mogą jedynie ustalone przez Bank Gdański kursy. Transakcje, naruszające przepisy, dotyczące zezwolenia Banku Gdańskiego, są nieważne. Ważność tych transakcji uznana będzie dopiero z chwilą otrzymania koniecznego zezwolenia.

POSTANOWIENIA KARNE.

Wykroczenia przeciwko wyżej wymienionym przepisom karane być mogą więzieniem powyżej 1 roku i grzywną do 100.000 guldenów, lub jedną z tych dwóch kar. Tak samo karane być mogą osoby, które roztępienie poddały nieprawdziwe lub nieistniejące wskazówki celem uzyskania dla siebie lub innych zezwolenia. Również zamiar taki podlega karze. O ile dopuszczono się wykroczenia lekkomyślnie, lub zachodzą okoliczności, następuje grzywna. W razie niemożności uiszczenia grzywny, zamieniona ona będzie na karę więzienia. W razie przestępstwa wartości podlegają konfiskacie na rzecz W. M. Gdańska. O ile wartości te nie są ściągane, nastąpić może ściąganie odpowiedniej sumy pieniężnej. W razie nieobecności winnego lub nieustalenia winnej osoby, sąd może na wniosek prokuratury postanowić konfiskatę. Przeciwko temu postanowieniu przysługuje prawo natychmiastowego zażalenia. Postępowanie karne za naruszenie przepisów dewizowych, przeprowadzane będzie w tempie przyspieszonym, również wówczas, kiedy podsądny nie stanie na rozprawie dobrowolnie lub nie został ujęty. Jeżeli obwiniony przyzna się do czynu, poddać się może nałożonej przez urząd dewizowy karze i konfiskacie przy zrzeczeniu się rozstrzygnięcia sądowego. Poddanie się pod rozstrzygnięcie urzędu dewizowego równa się prawomocnemu wyrokowi.

PRZEPISY KOŃCOWE.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 12 bm. Senat został upoważniony do wydania przepisów wykonawczych. Senat może dla uzyskania celu tego rozporządzenia wydać przepisy uzupełniające i zmieniające.

BANKI DEWIZOWE.

W związku z powyższymi rozporządzeniami Bank Gdański udzielił następującym instytucjom upoważnień do przeprowadzenia w rozporządzeniu tem wymienionych transakcji:

- 1) Danziger Privat-Actien-Bank w Gdańsku,
- 2) R. Damme w Gdańsku,
- 3) Deutsche Bank u. Diskonto-Bank, oddział w Gdańsku,
- 4) Dresdner Bank w Gdańsku,
- 5) Commerz u. Privat-Bank, A. S. oddział w Gdańsku,
- 6) Kasa oszczędności miasta Gdańska,
- 7) British and Trade Bank w Gdańsku.

Osoby zainteresowane powinny się zwrócić o udzielenie zezwoleń nie do urzędu dewizowego, lecz do wyżej wymienionych banków dewizowych, które skierują wnioski do urzędu dewizowego.

Kierownikiem urzędu dewizowego mianowany został radca rządowy dr. Nickel.

Gen. Waław Stachiewicz Życiorys nowego szefa sztabu gł.

Nowomianowany szef Sztabu Głównego, gen. bryg. Waław Stachiewicz, należy do tego szczęśliwego pokolenia, któremu sądzone było pod rozkazami genialnego Wodza urzeczywistnić sny i marzenia tyłu pokoleń polskich.

Urodził się on we Lwowie w roku 1894 i wzrastał i dojrzewał w atmosferze, w której tradycyjni w rodzinie Stachiewiczów kult piękna i wiedzy łączył się z gorącą miłością ojczyzny.

Będąc jeszcze młodym chłopcem, wstąpił do Związku Walki Czynnej, potem do Związku Strzeleckiego, a stamtąd, po ukończeniu szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego, prosto z ławy uniwersyteckiej razem z bratem swym, zmarłym w sierpniu 1934 r. gen. brygady Julianem Stachiewiczem, wyruszył na wojnę, jako dowódca plutonu 1 pułku Legionów. Mianowany w marcu 1915 r. dowódcą kompanii, w dniu 3 maja 1915 r. został ranny. Wyróżnił się później jako dowódca kompanii na froncie wołyńskim zimą 1915—1916 r.

Po rozfalowanym zgelku frontu wojennego nastąpił dlań krótki etap przymusowego wypoczynku, poczem W. Stachiewicz powraca znowu na front. W roku 1917 kończy kurs oficerów sztabu generalnego przy ówczesnej Polskiej Sile Zbrojnej (Polnische Wehrmacht). Dramatyczny moment odmówienia przysięgi zastaje go w szeregach 5 p. Legionów. W. Stachiewicz zostaje wcielony do armii austriackiej, a latem 1918 r. przydzielony do Naczelnej Komendy I POW., jako szef sztabu w okresie najbardziej ciężkim dla tej organizacji.

Po odzyskaniu niepodległości młody, rojącący wielką przyszłość oficer, otrzymuje zaszczytną nominację do Naczelnego Dowództwa i jako oficer łącznikowy zostaje przydzielony do korpusu armii gen. Hallera a następnie w stopniu pułkownika Sztabu Gen. do armii rezerwowej gen. Sosnkowskiego, jako szef oddziału operacyjnego.

Po skończonej wojnie i zwyciężskim odparciu wroga ppłk. Stachiewicz delegowany zostaje do Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu, kończy ją w roku 1924 i po powrocie do kraju zostaje mianowany wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Wojennej, — skąd w 1926 roku przechodzi na stanowisko szefa Oddziału I Sztabu Generalnego.

W 1928 roku obejmuje dowództwo stacjonowanego w Częstochowie 27 pp. i na tem stanowisku pozostaje do marca 1929 r., poczem zostaje mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 1 dywizji, a po ustąpieniu gen. Dąbkowskiego — dowódcą 7 dywizji piechoty w Częstochowie.

Gen. bryg. Stachiewicz posiada szereg wysokich odznaczeń wojskowych: jest kawalerem „Virtuti Militari“ 5 klasy, Krzyża Niepodległości z mieczami, poczwórny Krzyż Walecznych, Polonia Restituta 4 klasy, złotego Krzyża Zasługi, francuskiej Legii Honorowej i czeskosłowackiego Białego Lwa.

Publicysta angielski w Gdyni

Wczoraj bawił w Gdyni znany dziennikarz i publicysta angielski dr. Philippe Paneth, reprezentujący szereg pism londyńskich, oraz „Presse Associée“ w Paryżu.

Gość angielski zwiędził dokładnie port gdański i jego urządzenia przeladunkowe, zbierając źródłowe materiały dla prac polityczno-gospodarczych. Dr. Paneth wyjechał z Gdyni statkiem do Helsingforsu i w drodze powrotnej ma zamiar znowu zatrzymać się w Gdyni.

Interwencyjna polityka rządu w zakresie artykułów hodo-wlanych

Warszawa, 12. 6. (Pat.) W wyniku prowadzonych w ostatnich tygodniach narad rządu i na terenie samorządu gospodarczego Komitetu ekonomicznego ministrów na posiedzeniu w dn. 8 czerwca 1935 r. uchwalili wytyczne, któremi kierować się będzie w roku gospodarczym 1935-36 polityka interwencyjna rządu w zakresie artykułów rolniczych.

Ustalając te wytyczne komitet ekonomiczny ministrów większy niż dotychczas położył nacisk na interwencję w zakresie artykułów hodowlanych, wychodząc z założenia, że szersze uwzględnienie tych artykułów w tej interwencji na odcinku hodo-wlanym obok akcji zbożowej powinno umożliwić osiągnięcie dla rolnictwa poważniejszych rezultatów.

Zwyzka walut anglosaskich

Warszawa, 13. 6. (PAT.) Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła ponownie mocna tendencja przedewszystkiem dla walut anglosaskich. Tendencja ta wyszła z Paryża i przypisywana jest wątpliwościom co do konkretnych możliwości nowego rządu francuskiego radykalnego uzdrowienia finansów. Dewizy na Londyn notowano w Warszawie 26,20 wobec 26,03 wczoraj. Dewiza na Nowy Jork notowana w Warszawie (kabel) 5,31 wobec 5,28^{1/2}. Pewne wzmocnienie w Paryżu wykazał frank szwajcarski, holenderski oraz hel-ga.

Japonia okupuje Chiny półn.

Pekin, 12. 6. (PAT.) W prowincji Hepei panuje ożywiony ruch oddziałów chińskich, wycofujących się ku południowi. Dla ewakuacji tych oddziałów zarekwirowano wszystkie będące w dyspozycji wagony kolejowe.

Oddziały armii gen. Szang-Czen, mające zastąpić wojska gen. Juh-Czanga, usuniętego ze stanowiska gubernatora prowincji, obejmują już swe posterunki. Dwa szwadrony kawalerii chińskiej, przybyłe z Tang-Ku, wycofały się, gdyż dowódca straży japońskiej uznał ich obecność za zbyt techną.

Uzdrowienie finansów chińskich nie interesuje Japonii

Tokio, 12. 6. (PAT.) Według półurzędowej wiadomości, Japonia odpowiedziała odmownie na zaproszenie ambasadora brytyjskiego do wzięcia udziału w konferencji, która ma się odbyć we wrześniu w Nankinie. W konferencji tej mają uczestniczyć rzeczoznawcy włoscy, amerykańscy i francuscy oraz minister angielski Leith-Ross. Zadaniem konferencji ma być zbadanie możliwości uzdrowienia finansów chińskich. Zastępca ministra spraw zagranicznych Szigemitsu wyjaśnił, że udział Japonii w tej konferencji byłby sprzeczny z polityką, prowadzoną przez Japonię w stosunku do Chin.

Budujemy kolej Toruń — Sierpc

Na bocznicy peronu północnego na dworcu Toruń-Przedmieście stanął rząd wagonów salonowych. W głębi długie, sześciosiłowe pulmany, na przedzie dwa zgrabne trzyosiłowe wagoniki, dwa wagony 1 i 2 klasy typu niemieckiego o



Dyrektor inż. Dobrzycki przemawia.

bocznych wejściach. Mały, beztendrowy parowozik, mający zaprowadzić pociąg specjalny na miejsce budowy nowej linii, dymi zawzięcie, jakby w poczuciu ważności funkcji, która zapewne dość niespodziewanie nań spada.

Wokół pociągu gromadki na czarno poubieranych panów (przy 35 stopniach upału!). Jedziemy na poświęcenie i rozpoczęcie budowy nowej linii kolejowej Toruń—Sierpc, która nie tylko połączy stolicę Pomorza ze stolicą kraju nową arterią komunikacyjną, ale będzie miała także ważne znaczenie dla ściślejszego związania kresów wschodnich z Pomorzem, a przez nie z morzem i pośrednio z całym światem.

Na uroczystość tę przybył z Warszawy p. Minister Komunikacji inż. **Michał Butkiewicz** oraz p. Wiceminister inż. **Piasecki**, w towarzystwie dyrektora gabinetu Ministra p. **Rożałowskiego**, dyrektora departamentu inż. **Ceceniewskiego** i inn. Honory gospodarza robi prezes toruńskiej dyrekcji P. K. P. p. inż. **Dobrzycki** w towarzystwie naczelników wydziałów p. p.: inż. **Smolińskiego**, inż. **Głasa**, kmdr. **Kłossowskiego**, dr. **Haraszyna** i t. d. Jest także obecny prezes Kolejowego P. W. poseł **Starzak**.

Włodarz Ziemi Pomorskiej p. Wojewoda **Kirtiklisa** reprezentuje p. Wicewojewoda **Starzyński**, wojsko — generałowie — dowódca Okręgu Korpusu VIII i **Prich**, komendant Centrum Wyszczolenia Artylerji. Powiat Toruń ma swego reprezentanta w osobie p. Starosty **Skórewicza**, a miasto w osobie p. Prezydenta **Bolta**.

Punktualnie o godzinie 8 m. 30 pociąg rusza w drogę do Lubicza, skąd rozpoczyna się trasa nowej linii kolejowej. Powoli przesuwa się za oknami przeszła mostu kolejowego na Wiśle i oto już jesteśmy na dworcu Toruń-Miasto, który mijamy, nie zatrzymując się. Po chwili koła wagonu zaczynają uderzać o liczne rozjazdy dworca Toruń-Mokre. Stąd nowa linia weźmie swój początek, przyczem część jej, do Lubicza, jest już gotowa z dawnych lat.

Na dworcu Toruń-Mokre pociąg zaczyna wykonywać jakieś tajemnicze manewry; raz idzie naprzód, to znowu cofa się, aż wreszcie rusza na dobre w drogę do Lubicza.

Parowozik sapie spazmatycznie i, śmiesznie podrygując, rwie „na łeb na szyję” z szybkością jakichś trzydziestu kilometrów na godzinę. Linja jest drugorzędna, nie można narazie, dopóki jej się nie wzmocni, puścić na nią cięższych parowozów ani wagonów. Koła szczełają o spojenia szyn, za oknami przesuwa się żółte piaszczyste poletka z łanami ubogiego żytku. Trochę łączek, trochę łasków, ot taki typowy półtoruński krajobraz z prawego brzegu Wisły. Pa-

rowozik gwizdże od czasu do czasu „co pary w płucach” spędzając z toru kozy i krowy, które z nonszalancją patrzą na ten cud techniki ubiegłego i naszego stulecia.

Mijamy tak Grębocin z jego cegielniami. Po kilku minutach tor zaczyna dość gwałtownie opadać ku dołowi, a jednocześnie ukazuje się rozłożona wśród łagodnych wzgórz osada, opasana wstęgą srebrnej, wartko swe wody toczącej rzeki. To dawna granica — rzeka Drwęca, dzieląca Lubicz na dwie części: „niemiecką” z tej strony rzeki i „rosyjską” po tamtym brzegu.

Z niemiłosiernym zgrzytem i szczękiem, gwizdząc zawzięcie, wpada nasz „nadzwyczajny” na stację Lubicz. Wyśiadamy. Tutaj nastrój świąteczny. Jak Lubicz Lubiczem, to jeszcze takiego momentu przecież nie przeżywał. Wyprostowany służbowo p. zawiadowca melduje się zemocjonowanym głosem p. ministrów, który w odpowiedzi ścisła mu uprzejmie rękę.

Przed „dworcem” lubickim stoi rząd samochodów. Przybyli dygnitarze wsiadają do nich. „Oddział służbowy” t. j. inżynierowie kolejowi, naczelnicy wydziałów dykcji i przedstawiciele prasy zajmują miejsca w czcigodnym, sfaitygowanym, archaicznym autobusie. Jedziemy jeszcze z kilometr przez Lubicz aż do miejsca, które już zdaleka widać. Na sporem wzgórzu, wśród łanów przedwczesnie skoszonego żyta, wzniesiono z prostych desek i zieleni coś w rodzaju bramy triumfalnej. W obie strony od tej bramy trasę przyszłej kolei znaczą czerwone chorągiewki. Dokoła zebrały się tłumy mieszkańców Lubi-



Pierwsza łopata ziemi rzucona. Minister Butkiewicz (1) zainaugurował prace przy budowie kolei Toruń — Sierpc. Za nim stoi wiceminister Piasecki (2).

cza. Na zwykłym stoliku, nakrytym białym obrusem, stoi prosty krucyfiks i dwie świece w srebrnych lichtarzach; obok z desek zbito niewielką, zaimprovizowaną mównicę. Szyny kolejki polnej wiją się krętym węzłem przez wzgórza.

Wśród tłumu mieszkańców okolicznych widać dużo działwy szkolnej. Na twarzach skupienie i uroczysta powaga. Ci widzowie doceniają w pełni doniosłość przeżywanego momentu. Widać to odrazu.

Wyciągnięta granatowym dwuszeregiem stoi z bronią w rękę kompanja K. P. W., obok oddziałek „Strzelca”, harcerze. Na prawym skrzydle spowity krapą sztandar K. P. W.

W chwili, gdy orszak przybyłych na uroczystość dotarł na wzgórze, orkiestra kolejowa zagrała hymn narodowy, witając nim przedstawiciela rządu. P. Minister Butkiewicz przeszedł przed frontem kompanji i zebranych oddziałów i przywitał się z nimi. W odpowiedzi huknęło gromkimi echem po okolicznych wzgórzach:

— Czołem Paanie Ministrze!

Wzruszający był moment wręczenia wianki żywego kwiecia p. Ministrów przez kilkuletnią dziewczynkę, uczennicę miejscowej szkoły „w dowód wdzięczności” — jak powiedziała cienkim głosikiem, grzeczenie dygając.

Na mównicy stanął prezes dyrekcji kolejowej w Toruniu p. inż. Dobrzycki.

W krótkich słowach powitał przybyłych, poczem przedstawił historję i projekt budowy nowej linii kolejowej, omawiając zarazem pokrótce jej szczegóły techniczne i podkreślając, że realizacja nowej kolei została postanowiona jeszcze za życia i z inicjatywy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, który zagadnieniom komunikacyjnym naszego kraju poświęcał zawsze dużo uwagi. Następnie miejscowy proboszcz, ks. Klin, dokonał aktu poświęcenia zaczątku robót przy kolei.

Po tem p. Minister własnoręcznie wrzucił na pierwszy wózek kolejki potowej kilka łopat ziemi, przeznaczonej na budowę nasypu, który prowadzi będzie w przyszłości ku żelaznemu mostowi o rozpiętości 40 metrów, jaki w tem miejscu ponad Drwęcą będzie przerzucony. Następnie dalszych kilka łopat ziemi wspił do wagoników p. p. Wiceminister Piasecki, gen. Prich, gen. Thommee, Wicewoj Starzyński i inn.

W imieniu miejscowej ludności dał wyraz uczuciom przepelniającej jej serca radości z powodu budowy nowej linii kolejowej ks. proboszcz.

W imieniu p. Wojewody Warszawskiego przemawiał starosta sąsiedniego powiatu lipnowskiego, p. Muszyński, podnosząc znaczenie nowej kolei dla

żyznych, rolniczych polaci ziemi lipnowskiej i sierpeckiej. Słowa podziękii pod adresem przedstawicieli władz wygłosił także przedstawiciel drobnych rolników z przyległych do Pomorza powiatów województwa warszawskiego.

Po oficjalnej części obecni udali się do leżącego o kilkaset metrów miejsca budowy przyszłego mostu na Drwęcy. Inżynierowie budujący nową linię kolejową, mają tutaj do rozwiązania dość skomplikowane zadanie. Okolica jest pagórkowata, a Drwęca kapryśnie wiję wśród wzgórz swoje koryto.

Po drugiej stronie rzeki, tam, gdzie się zaczyna „Kongresówka” — wyniosły, żółty nasyp podchodzi już do samego brzegu Drwęcy. Widać na nim rojących się ludzi i konie z wozem, pracowicie zwożące coraz to nowe zwaly żółtego piasku.

W niedalekiej przyszłości od strony pomorskiej wybiegnie mu na spotkanie taki sam żółty nasyp, a następnie oba wały zepnie żelazną klamrą przyszły most kolejowy, łącząc w ten sposób mocno i trwale oba brzegi, niegdyś, przed laty, rubież graniczne dwóch światów, a óch potęg zakorczonych, dziś ziemie jednej odrodzonej Ojczyzny.

Samochodami powróciliśmy szosą (o, jakże wyboistą!) do Torunia, skąd p. Minister Butkiewicz odjechał z towarzyszącymi mu osobami jeszcze przed południem do Warszawy.

H. T.



„Mania grandiosa”

(t) Jest w Polsce pewne pismo prowincjonalne, które zdradza objawy daleko posuniętej choroby, znanej przez psychiatrów pod nazwą „mania grandiosa”. I to zarówno pod względem przeceniania własnych zasług w życiu kraju, jak i sztucznego wyolbrzymiania znaczenia i roli — dziś już tylko historycznej — miasta, w którym owo pismo wychodzi. Wszystko razem zaś podlewane jest obficie sosem partykularnym, dzielnicowym, jakgdyby zjednoczenie ziem polskich nie nastąpiło już przed siedemnastu laty.

Ostatnio redakcja tego pisma ma specjalny powód do uciechy, której też daje głosny i radosny wyraz. Oto w jednym z pism warszawskich ukazał się feljton pewnego pisarza „pochodzącego z kresów”, który, pisząc o swej rozmowie na temat śmierci Marszałka Piłsudskiego z chłopem podwileńskim, dodaje:

„Sama pani nauczycielka (informator-ka owego chłopca — dopisek nasz) jest „z za Krakowa”. „Za Krakowem” oznacza na Wileńszczyźnie to samo, co kiedyś, w wieku 17-ym, oznaczało na Mazowszu „Ukraina”: coś bardzo a bardzo daleko. Berlin — gdzie siedzą „Germacy” i dokąd żydzi podbrodzy wysyłają nałowane w jeziorach raki, jest dużo bliższy, niż kraj „za Krakowem”. „Za Krakowem” oznacza nie tylko Zakopane albo Suchą. Może oznaczać równie dobrze Katowice jak Kołomyje, Zaleszczyki jak Sandomierz, czy nawet Gniezno. W tym kraju wszelka „władza” pochodzi nietyle od Boga, co „z za Krakowa”. Z „za Krakowa” pochodzi nietylko podbrodzka „pani nauczycielka”, która w odległości 20 kilometrów od Żułowa podtrzymuje jego legendy. Z „za Krakowa” pochodzi pan starosta i pan wojewoda, z „za Krakowa” pochodzą ministrowie w Warszawie i woźny w sądzie pokoju. Z „za Krakowa” pochodzą oficerowie jeżdżący tu na poligon, i żołnierze odbywający służbę wojskową. Z „za Krakowa” nie pochodził tylko Pan Marszałek, Pan Marszałek był z Żułowa.”

(Jest to nawiasem mówiąc, jedyny ustęp, który owo pismo z całego feljtonu cytuje — przyp. nasz).

Czyż nie jest jasne wobec tego, że Kraków jest pępkiem Polski, niestusnie pozbawionym swego znaczenia i roli przez zachłanną Warszawę? Wszak słowa te zdaniem owego krakowskiego pisma — „mają swoją wyraźną wymowę polityczną (t) i historyczną (t)”. Mimo że od czasu przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy „minęło 339 lat”, to jednak „dla chłopca na Wileńszczyźnie synonimem Polski i władzy polskiej na ziemiach wschodnich nie jest Warszawa, która leży „pod bokiem”, ale Kraków...”

I jak teraz wyglądają ci wszyscy „warszawiści”, którzy na przekór Krakowowi rządzają się w Polsce od 339 lat, jak szare gęsi i nie potrafili przez ten czas przyzwyczaić do siebie „chłopa podwileńskiego”!

„Mania grandiosa” istotnie bardzo daleko zaawansowana...

* * *

O groźnych i szybkich postępach wymienionej choroby świadczy choćby feljton pt. „Przeniesienie stolicy do Krakowa”, zamieszczony we wczorajszym numerze tego krakowskiego dziennika.

Jakiś p. T. M. N. wydrukował na łamach „Merkurjusza Polskiego” artykuł, w którego konkluzji domaga się przeniesienia stolicy z Warszawy do Krakowa. Wystarczyło to, by wprawic krakowski organ w paroksyzm zachwyty. Nawymyślawszy dosyta Warszawy, która jest „miastem gamratek” i „lubi lekki chleb”, a na „wybuch Polski” „patrzy ze zdziwieniem”, w przeszłości zaś była ni mniej ni więcej tylko przyczyną upadku niepodległości (t), dziennik krakowski z zachwytem podtrzymuje głos p. T. M. N. — przeniesie stolicę do Krakowa.

A dlaczego? Bo „w Krakowie, w cichym Krakowie drzemie Wawel”.
Chyba wystarczy...

Wojna domowa w Iraku

(Od własnego korespondenta).

Londyn, w czerwcu

Wrzenie w państwie Iraku, z którym fantastycznie łączono płk. Lawrence'a, na krótko przed jego śmiercią, przedstawia się „tajemniczo” przedewszystkiem dlatego, że bardzo skąpo i mętnie informują o nim źródła opiekuńcze mocarstwa t. j. Wielkiej Brytanji. Według oświadczeń miarodajnych czynników londyńskich sytuacja w arabskim „zaprzężonym królestwie” jest „niezmiernie chaotyczna” i „trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy jej rozwój”. Opisy powstania plemion w dolinie Eufratu ukazują się dopiero teraz, gdy insurekcja została zdławiona. Dzienniki angielskie stwierdzają, że walki były ciężkie. Powstańcy bronili się zaciekle. Tydzień trwało zdobywanie opanowanego przez nich miasta Rumaitha. Obecnie podobno w tamtych okolicach zaprowadzono już porządek. Epilog stanowiło rozstrzelanie dwóch naczelników kierowników rewolty.

Skości przychodzą wieści o groźnym wybuchu na innym terenie, naokół jeziora Hammar. Zbuntowani wojownicy zawładnęli dwoma świętymi miastami: Negef i Kərbela. Jak prasa angielska przyznaje szaleństwem ze strony rządu Iraku byłoby nakazanie szturm na święte miejsca. W najlepszym wypadku żaden muzułmański żołnierz nie usłużyłby takiego rozkazu. Rząd bagdadzki czeka więc aż powstańcy wyjdą poza nietykalne mury. Tymczasem szeikowie, stojący na czele zbuntowanych plemion, rozesłali po całym kraju emisariuszy dla zbierania broni. Odbywa się to bądź za pomocą grabieży i morderstw, bądź też w drodze handlu wymiennego, przy czym rozfanatyzowani Arabowie często ofiarują wzamian za broń własne żony i dzieci.

Początkowo wybuch powstania — raczej serji powstań — przypisywano względem gospodarczym. W obecnym stadium, według angielskich zapewnień, wojna domowa nosi głównie charakter religijny. Zbuntowane plemiona składają się z wyznawców sekty Sza zaciekle skłóconej z sektą Sunni, której wpływy obejmują północny Kurdystan. Sekta Sunni opowiedziała się więc za rządem bagdadzkim. Zdaniem Anglików jest to sukurs z wielu względów wysoce niepożądany.

Znawcy lokalnych warunków twierdzą, że walka z powstańcami w okolicach jeziora Hammar będzie bardzo trudnym zadaniem. Jest to kraj olbrzymich bagnisk, wśród których akcja wojsk regularnych może się okazać katastrofalną imprezą. Rząd Iraku liczy głównie na siły lotnicze. Nie posiada ich dużo. Wszystkie, jakimi rozporządza, skon-

centrowane zostały w bojowym pogotowiu w Bagdadzie.

Jeśli idzie o stanowisko Wielkiej Brytanji, to niewątpliwie dotychczas jest ono wzorowo neutralne. Irak wystąpiłby z prośbą o pomoc do Londynu tylko w tym wypadku, gdyby sytuacja okazała się naprawdę krytyczna. Narazie potężna protektorka zupełnie szczerze chce uniknąć interwenjowania w wewnętrzne sprawy wasala. Rozumie, że jej interwencja mogłaby przekształcić

tamtejszy ferment w ruch wyzwolenczy pod hasło: Arabja dla Arabów. Już teraz mówi się dużo o działających między zbuntowanymi plemionami Iraku wysłannikach Ibn Sauda, który narazie zachowuje się spokojnie, lecz z pewnością nie porzucił nieraz publicznie proklamowanej idei zjednoczenia pod swą władzą całego Arabskiego półwyspu.

Outsider.

Rewelacją branży czekoladowej to

Czekolada „Filmowa” „HAZET”

w pięciu smakach po jednolitej cenie.

3557

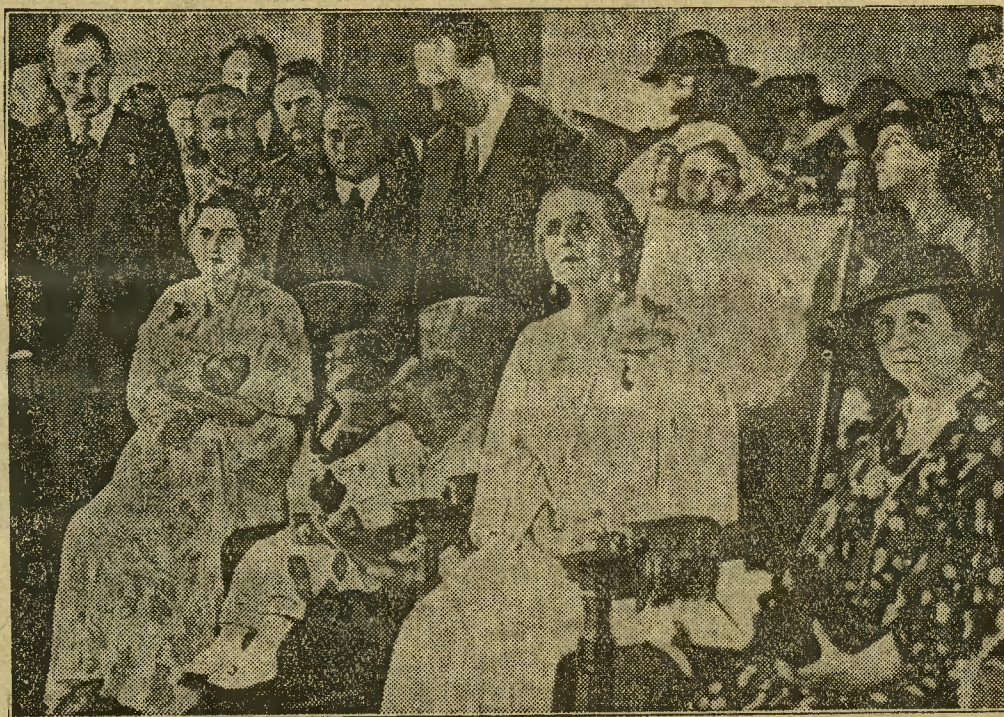
Polscy żeglarze walczą o puchar prezydenta Hindenburga

W dniach od 12 do 15 b. m. odbędą się w Kilonji międzynarodowe wyścigi żaglowców o puchar marynarki, ufundowany przez zmarłego prezydenta Rzeszy von Hindenburga. Na zawody te przybyli już oficerowie polscy, szwedzcy, duńscy i holenderscy, uroczą się powitani przez komendanta marynarki nie-

mieckiej na Bałtyku wiceadmirała Albrechta w otoczeniu świty. Oficerowie udali się na pokład pancernika „Schleswig-Holstein”, gdzie powitał ich adm. Koerster.

Goście złożyli wieńce u stóp pomnika poległych w wojnie światowej marynarzy niemieckich.

Chrzest najmłodszej latorośli Habsburgów



Na słonecznym zamku Sonnberg w Dolnej Austrii odbył się chrzest córki arcyksięcia rakuskiego Antoniego Habsburga i małżonki jego rumuńskiej, królewskiej księżniczki Ileany. Na pierwszym planie babcia małaństwa Marja, królowa-wdowa rumuńska.

Odczyt w Meksyku o prezydencie Mościckim

W Meksyku wygłosił ostatnio odczyt o 30-letniej pracy naukowej Prezydenta Mościckiego, prezes Meksykańskiej Akademii Umiejętności dr. Alfonse Pruneda. Odczyt zgromadził licznych przedstawicieli sfer naukowych i społeczeństwa Meksyku.

Niemcy filmują ciekawsze zakątki Polski

Wytwórnia filmowa „Ufa” w Berlinie, zwróciła się do władz polskich o pomoc organizacyjną i poparcie przy zdjęciach niektórych okolic i miejscowości w Polsce. Wskutek szeregu żądań, wysuwanych zarówno z Niemiec, jak i zagranicą, „Ufa” wykonacz zamierza kilka filmów krótkometrażowych krajoznawczo - etnograficznych, obejmujących zdjęcia Warszawy, Krakowa i Wieliczki, Puszczy Białowieskiej, Tatr i Huculszczyzny.

W wyniku specjalnej konferencji międzyministerjalnej, postanowiono przyjąć propozycję „Ufy” i udzielić poparcia władz polskich dla zdjęć. Organizację pomocy administracyjnej i krajoznawczej objął wydział turystyki ministerstwa komunikacji.

W ostatnich dniach przybył z Berlina reżyser dr. Ulrich Schulz w towarzystwie operatora Sachnera i odbył podróż informacyjną do Puszczy Białowieskiej, Pienin, Tatr, Krakowa i Wieliczki.

Realizacja filmów rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Wyjazd popularnego chóru polskiego zagranicę

Chór kolejarzy „Hasło” z Poznania wyjeżdża w dniu 28 bm. na występy gościnne do Niemiec, Holandji, Belgji i Luxemburgu. Chór „Hasło” da szereg koncertów, m. in. w Berlinie, Dortmundzie, Brukseli, Ostendzie, Luxemburgu i Harlemie.

Balet polski na międzynarodowym festiwalu tańców ludowych w Londynie

W pierwszych dniach lipca rb. odbędzie się w Londynie międzynarodowy festiwal tańców ludowych. Taniec polski reprezentować będzie na festiwalu balet ludowy, zorganizowany przez Instytut Teatrów Ludowych w Polsce.

Złoto płynie do Ameryki

W sobotę odpłynął z Cherbourg do Ameryki statek „New York” z ładunkiem złota wagi 13 ton, wartości 231 milionów fr. z przeznaczeniem do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie statek „Bremen” zabrał 320 skrzyń złota wagi 15 ton, wartości 250 milj. franków.

Niedbalstwo w muzeach sowieckich

Uszkodzenie cennego malowidła

W leningradzkim ermitażu spadł obraz słynnego malarza flamandzkiego Sneydersa z 16-go stulecia. Arcydzieło zostało uszkodzone w kilku miejscach odłamkami szkła.

Wskutek zaniedbania remontu szereg sal w galerii obrazów zagrożony jest wilgocią.

WALTER HERRMANN

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekiło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Nareszcie znowu się wszystko uspokoiło. Mogłem wyruszyć w dalszą drogę. Miałem teraz przed sobą do przebycia najniebezpieczniejszy jej odcinek. Do ujścia strumienia do rzeki Mana było jeszcze mniej więcej dwieście pięćdziesiąt metrów. Po obu stronach stały na brzegach chaty krajowców. Nie mogłem sprzątnąć najmniejszego nawet szmeru, aby nie obudzić czujności psów i mieszkańców wioski. Cichutko, jak nak najciszej ślizgała się moja łódź naprzód po powierzchni wody. Nareszcie zabłysło na przodzie światło latarni. Według opisu, którego udzielił mi Ben Semiri, powinno to być światło francuskiego posterunku celnego i policyjnego, stacjonowanego przy ujściu strumienia do rzeki Mana.

Trzeba było zachować podwójną ostrożność. Znowu pocichu opuściłem się do wody. Płynąc, popychałem łódź ku przeciwnemu brzegowi. Po pewnej chwili moje przywycyzajone do ciemności oczy rozróżniły postać celnika, siedzącego na ławce przed posterunkiem. Miałem szczęście — spał on snem sprawiedliwego. Pracowałem całym wysiłkiem mięśni o-

strożnie i pocichu, by osiągnąć odległą o jakieś dwaście metrów rzekę Mana, toczącą swe wody wprost ku morzu.

Wreszcie mi się udało. Poczuliśmy to odrazu, gdy zaczął mi uciekać grunt z pod nóg. Teraz chciałem się dostać z powrotem do wnętrza łodzi. Nie mogąc jednak odbić się nogami od dna rzeki, nie byłem w stanie tego dokonać przy swym wyczerpaniu i napół beźwładnych jeszcze nogach. Nie pozostawało mi zatem nic innego, jak tylko przepłynąć przez całą szerokość rzeki, wynoszącą tutaj około pięciuset metrów, popychając przed sobą łódź, aż dopóki nie natrafiłem na twardy grunt, który pozwolił mi dostać się do wnętrza mego czółna.

Zebrałem teraz resztę sił i zacząłem wiosłować, jak szalencie, by wydostać się jeszcze przed brzaskiem na morze.

Z Mana do latarni morskiej Point d'Ysert na wybrzeżu morskim będzie około siedemnaście kilometrów. Z biegiem wody oznaczało to może ze trzy godziny pracy. Do rozpoczęcia się przypływu pozostało jeszcze według moich obliczeń trzy i pół godziny. Gdybym do tego czasu nie wydostał się na morze, to zapewne byłbym zgubiony, ponieważ wzbierające masy wody wpędziłyby mnie z powrotem w głąb rzeki Mana. Podczas dnia nie znalazłbym tam takiego miejsca, w którymby Indianie mnie nie wysłędzili.

A więc nie pozostawało mi nic innego, jak tylko wiosłować, wiosłować i jeszcze raz wiosłować.

Kilka jeszcze razy spotkałem Murzynów, płynących na łodziach w górę Mana. Słyszałem ich już zdaleka, jak wrzeszczeli słowa pieśni, w której takt wiosłowali:

„O—o—oh — — — wambo! O—o—oh — — — wambo!” — brzmi mi ten refren jeszcze dziś w uszach.

„O—o—oh — — — wambo!” było dla mnie sygnałem ukrycia się razem z łodzią w sposób tak szybki, jak tylko to było możliwe, wśród korzeni i zwisających gałęzi drzew mangrowych.

Nareszcie ujście rzeki Mana do morza było tuż, a wraz z niem nowe niebezpieczeństwo.

Tuż obok latarni morskiej leży niewielka wioska indyjska. Liczy ona około pięćdziesięciu mieszkańców, którzy żyją z polowania i rybołówstwa. Ci rybacy indyjscy słynęli z tego, że już nieraz chwytały zbiegów z kolonii karnej, czerpiąc pokaźne zyski z przeznaczonych za to nagród. Poza tem latarnia obsadzona była przez dwóch wartowników, a ponadto połączona specjalną linią telefoniczną z Mana. Musiałem przepłynąć swoją łódeczką obok wieży latarni i posterunku wartowniczego. Nie miałem gdzie się skryć, gdyż nastał już tymczasem biały dzień.

Zaledwie zbliżyłem się do wioski nadbrzeżnej, gdy już oderwało się od brzegu na moje spotkanie kilka łodzi. Wydobyłem szybko wędkę i przyprowadziłem ją do porządku. Następnie zarzuciłem ją spokojnie do wody i zacząłem łowić ryby, jak gdybym wydzierżawił w tym celu całą rzekę Mana. Udawałem, że nie dookoła mnie nie obchodzi. Bezcelność moja odniosła zamierzony skutek. Indianie zawrócili swoje łodzie do brzegu. Zapewne wskutek mego spokojnego i pewnego siebie zachowania się, byli oni przeświadczeni, że mają do czynienia z jednym z uwolnionych skazańców, zwanych tutaj „Libéré”, który uzyskał od zarządu kolonii prawo połowu ryb. Na to właśnie liczyłem. „Libéré” nie wyróżnia się prawie zupełnie od zwykłego zesańca swoim strojem, ponieważ przeważnie ubranie jego jest skradzione, któremuś ze skazańców, rzadziej zaś odkupione.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Forum ku Czcii i Chwale Marszałka Piłsudskiego

Wniosek w sprawie pomnika urbanistycznego w Warszawie

W związku z inicjatywą Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwa Urbanistów Polskich w sprawie ukształtowania urbanistycznego terenów pola Mokotowskiego ze stworzeniem przystosowanego do zbiorowych przejawów życia państwowego Forum ku Czcii i Chwale Marszałka Józefa Piłsudskiego — Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwa Urbanistów Polskich wysuwają opinię, że pierwszym krokiem na drodze uzyskania konkretnego projektu powinna być tworcza inicjatywa architektów.

W tym celu Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwo Urbanistów Polskich proponują ogłoszenie konkursu architektoniczno-urbanistycznego.

Ze względu na konieczność stopniowego formowania i dojrzewania poglądów na tę sprawę, konkurs powinien być dwuetapowy.

W pierwszej fazie konkursu winien dać ideową koncepcję i rozwiązać ustosunkowanie projektowanego Forum do całości organizmu miejskiego łącznie z placem „na rozdrożu”, Belwederem i mającymi powstać w sąsiedztwie Forum nowymi dzielnicami.

W drugiej fazie konkursu zorganizowany na podstawie wyników fazy pierwszej i ograniczony terenowo do ściślejszych zagadnień, związany z projektowaniem Forum, winien dać ostateczne podstawy do sporządzenia projektu do realizacji.

Dla ustalenia warunków konkursu winna być powołana komisja fachowa.

W gmachu, w którym Marja Skłodowska-Curie rozpoczęła pracę naukową

Wmurowanie tablicy w gmachu Muzeum Przem. i Rolnictwa w Warszawie

We wtorek, o godz. 17 odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marji Skłodowskiej-Curie na gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Na uroczystość przybyli wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński, wiceprezydent miasta Opiński, członkowie rodziny znakomitej uczzonej, rektorzy wyższych uczelni oraz przedstawiciele świata naukowego.

Akt odsłonięcia tablicy był poprzedzony akademją na dziedzińcu Muzeum. Podczas akademji pierwszy zabrał głos prof. Kalinowski, kierownik pracowni fizycznej Muzeum P. i R., podkreślając, iż Muzeum, które w czasach niewoli odgrywało rolę reduktory kultury i nauki polskiej, było pierwszą pracownią naukową Marji Skłodowskiej-Curie. Dla pracowni tej wielka uczona żyła do końca życia wielki sentyment. Mówca oddał następnie hołd pamięci J. J. Boguskiego, ówczesnego kierownika pracowni fizycznej.

Z kolei zabrała głos prof. Dorabalska ze Lwowa, mówiąc o zasługach naukowych Marji Skłodowskiej-Curie.

Następny mówca prof. Wertenstein scharakteryzował indywidualność Marji Skłodowskiej-Curie jako uczzonej i omówił metodę jej pracy.

Ostatni przemawiał prezes Muzeum P. i R. oraz prezes komitetu uroczystości prof. A. Ponikowski, podkreślając walory życia rodzinnego genialnej Polki, oraz mówiąc o węzłach łączących ją z pracownią fizyczną M. P. i R.

Po tych przemówieniach wszyscy obecni na akademji udali się przed fronton gmachu Muzeum, gdzie odsłonięcia tablicy dokonał prezes prof. Ponikowski.

Napis na tablicy z brązu ma brzmienie następujące:

Komunikacja kolejowo-samolotowo-samochodowa i ulgi dla studentów

przedmiotem obrad Międzynarodowej Konferencji w Warszawie

Na komisjach odbywających się w Warszawie Zjazdu Międzynarodowego Związku Kolejowego (U. J. C.), poświęconego rozpatrzeniu spraw ruchu międzynarodowego osobowego i towarowego oraz międzynarodowych rozrachunków kolejowych, z aktualnych spraw były rozpatrywane między innymi: ew. ulgi dla grup studentów i uczącej młodzieży, ich przewodników oraz skautów, komunikacja połączona kolejowo-samolotowa, przewóz psów w ruchu międzynarodowym, opracowanie taryf dla towarzystw sportowych, sprawa pism turystycznych w wagonach, sprawa współpracy między kolejami a samochodami.

W tym tygodniu przystąpiono do rozpatrywania spraw technicznych.

Ss „Pułaski” wraca 14 czerwca do Gdyni

Dnia 14 czerwca br. w godzinach porannych spodziewane jest przyście z Nowego Jorku do Gdyni polskiego transatlantyckiego statku „Pułaski” który wiezie na swym pokładzie 212 pasażerów oraz ładunek 240 t. drobnicy i 75 worków poczty.

W tym gmachu w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kierowanej przez J. J. Boguskiego w latach 1890-91 rozpoczęła pracę na polu naukowym Marja Curie-Skłodowska. 1867—1934. Odkrycie Polonu i Radu”.

Idealnie czysta bielizna oto tajemnica tego mydła

Z uśmiechem zadowolenia przyjmuje gospodyni słowa pochwały dla czystości jej bielizny. Wie dobrze, że jest to zasługa czystego, rdzennego mydła, które usuwa wszelki brud, a przytem zapobiega zżółknięciu bielizny.



MYDŁO JELEN' SCHICHT

Do namoczenia Proszek Schichta

W drugą rocznicę istnienia

Cele i zadania Związku Polaków w W. M. Gdańsku

Dnia 13 czerwca b. r. mija już drugi rok od chwili powstania na terenie Wolnego Miasta Gdańska Związku Polaków, jako zjednoczenia wszystkich tamtejszych Polaków w jednolitej, zwartej i karnej organizacji narodowej dla celów politycznych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych. Z okazji rocznicy warto zaznajomić społeczeństwo nasze z głównymi założeniami Związku.

Przewodnikiem duchowym Związku

Polaków, w W. M. Gdańsku był i jest nawet po śmierci Wódz Narodu Polskiego i Odnowiciel Niepodległej Polski, ś. p. Marszałek Piłsudski. Związek dąży do wychowania Polaka-obywatela, narodo-wo uświadomionego, zdolnego do czynu, ofiarnego dla sprawy narodowej i dobra społeczeństwa polskiego i karnego wobec swej organizacji. W tym celu Związek Polaków rozwija systematyczną akcję programową i organizacyjną,

zwracając szczególną uwagę na dorastające pokolenie.

Związek Polaków stoi na straży interesów zawodowego ruchu polskiego na terytorjum Wolnego Miasta, roztacza swą opiekę nad ubogimi Polakami w Gdańsku, opiekuje się szkolnictwem polskim, oraz prowadzi oświatę pozaszkolną, krzewi i szerzy kulturę i sztukę polską w W. M. Gdańsku, popiera wszystkie rodzaje sportu, które przyczyniają się do rozwoju fizycznej tężyzny ludności polskiej w Gdańsku.

W stosunku do Wolnego Miasta stoi Związek Polaków na stanowisku, że Gdańsk jest niezbędną i nierozdzielną częścią organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Z drugiej strony też w stosunku do Gdańska i jego władz, Związek Polaków lojalnie przestrzega norm prawnych, wynikających z obowiązujących umów, a regulujących wzajemne obowiązki i prawa.

Wszystkie te tak niezmiernie bogate w treść hasła, programowe Związku Polaków w Gdańsku, są już od dwóch lat trwale i systematycznie realizowane.

W drugą rocznicę istnienia życzymy Związkowi Polaków w Gdańsku dalszej owocnej pracy dla dobra jego członków i całego kraju oraz pełni powodzenia w chlubnych zamierzeniach.

6.233 mieszkańców przybyło do Gdyni w pierwszej połowie 1935 r.

Według obliczeń Biura Ewidencji Ludności Komisariatu Rządu w dniu 1 czerwca 1935 Gdynia liczyła 53.192 mieszkańców stałych, łącznie zaś z osobami czasowo mieszkającymi na jej terenie i cudzoziemcami 59.540.

W ciągu pierwszych pięciu 5 miesięcy 1935 przyrost stałych i czasowych mieszkańców wraz z cudzoziemcami wyniósł 6.233 osób.

Wielkość przyrostu ocenić można porównując cyfry przyrostu mieszkańców Gdyni np. z również wspaniale rozwijającym się Toruniem, gdzie w okresie 4 miesięcy liczba mieszkańców wzrosła o 716 osób.

Regulacja rzeki Zagórzanki

Rzeka Zagórzanka w pow. morskim, ze względu na swe nieuregulowane koryto dawała się we znaki w tej części wybrzeża. Ostatnio podjęte zostały prace nad pogłębieniem i rozszerzeniem koryta na przetrzeni 3 km. Przy pracach znalazła zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

Bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe!

Do nadchodzącej 33-ej Loterii wprowadzona została niebywała inowacja!

Gracz płacić będzie tylko za 4 klasy, a natomiast ciągnień odbędzie się pięć!

Cztery ciągnięcia płatne, a piąte bezpłatne.

Skarb Państwa z własnych funduszy poświęcił

PRAWIE 400.000 ZŁOTYCH na wygrane gwiazdkowe dla tych graczy, którzy będą zupełnie przegrani w 33-ej Loterii.

Nedzę od bogactwa dzieli tylko jeden śmiały krok.

Abym wygrać — trzeba grać!

Abym grać — trzeba kupić los

w tutejszej najszcześliwszej kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY” BYDGOSZCZ, Pomorska 1
TORUŃ, Żeglarska 31.

gdzie w każdej klasie, w każdym ciągnięciu padają większe i mniejsze wygrane.

Czas nagli! — Ciągnięcie już 19 czerwca!

$\frac{1}{4}$ losu kosztuje tylko 10 złotych.

Uznanie Gdyni za port zasadniczy przez Konferencję Dalekowschodnią

(o) Dotychczas transporty towarów z Gdyni na Daleki Wschód kosztowały więcej, niż taki sam przewóz np. z Antwerpii lub Rotterdamu, gdyż t. zw. „Konferencja Dalekowschodnia” nie uznawała Gdyni za port zasadniczy („base port”).

Od półtora roku akcję w kierunku uznania Gdyni za port zasadniczy, prowadziły w ramach „Konferencji Dalekowschodniej” dwa towarzystwa żeglugowe angielskie: „Far East Line” (Alfred Holt & Co) w Liverpoolu i „Elmermar & Bucknall Steamship Co” w Londynie. Wreszcie w tych dniach „Konferencja Dalekowschodnia” uznała Gdynię za port zasadniczy w komunikacji z Dalekim Wschodem.

Oznacza to zrównania stawek frachtowych z Gdyni na Daleki Wschód ze stawkami z Hamburga, Antwerpii i Rotterdamu i jednocześnie obniżenie ich o 5 sh. względnie 2 sh. 6 d. na tonie frachtowej.

Uznanie Gdyni za port zasadniczy w komunikacji z Dalekim Wschodem przyczynić się może do wzmocnienia naszego wywozu na Daleki Wschód.

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Perła Ziemi Kujawskiej U ruin starożytnego zamku w Raciążku

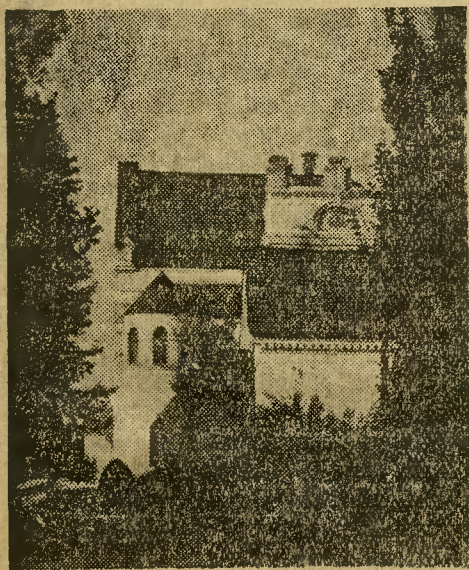
Jedną z najstarszych pamiątek dawnych świetnych dziejów Polski są ruiny zamku w Raciążku. Historia tego zamku łączy się z rokiem 1065, który przynosi pierwszą wzmiankę o zamku w Raciążku, obowiązany płacić pewną daninę na rzecz klasztoru benedyktyńskiego w Mogilnie.

Ruiny zamku wznoszą się na wyniosłym wybrzeżu starego koryta Wisły, o cztery mile od Włocławka, tuż przy Ciechocinku, pomiędzy starem a dzisiejszym lewym wybrzeżem rzeki. Widać stąd równinę, kilka kilometrów obszaru liczącą, na której rozsiadły się wspaniałe zakłady kąpielowe ciechocińskie, a obok — nad Wisłą — Słońsk, wioska przez kolonistów niemieckich zamieszkała. Cała ta równina stanowi stare łożysko Wisły, która na kilkumetrowej, pustej dziś przestrzeni rozlewała swe wody.

Dawne to koryto musiało zbaczać na lewo, pod zamek raciański, zaraz za Nieszawą. Przepuszczalnie tylko Nieszawa posiada do dziś dnia pierwotne koryto Wisły w stanie żywotnym. Dowodzi tego prastary kościół nieszawski w stylu gotycko - krzyżackim, wzniesionym tuż nad samym brzegiem Wisły. Kto i kiedy dźwignął mury tej świątyni, trudno powiedzieć, sądząc z konstrukcji i materiału pochodzić musi prawdopodobnie z XIII wieku. Szczegół ten świadczy zarówno o znacznej i skomplikowanej wędrówce koryta Wisły, jak i o tem, że zamek raciański co najmniej o trzy wieki starszy jest od kościoła w Nieszawie.

Zamek ten miał swoje „castellum“ i był własnością biskupów kujawskich. Pod względem strategicznym posiadał duże znaczenie co tłumaczy dwukrotny zjazd do Raciążka świątobliwej królowej Jadwigi.

Dnia 10 czerwca 1397 roku po raz pierwszy przybyła na zamek Jadwiga w liczny orszak, złożony z prałatów i panów. Stawił się również przez nią wezwany wielki mistrz krzyżacki Konrad von Jungingen w otoczeniu świty i komturów. W następnym roku odbył się powtórny zjazd Jadwigi z krzyżakami, na którym królowa wygłosiła pamiętne słowa, zapowiadające klęskę Zakonu.



„Współczesność“ — zameczek przeznaczony na siedzibę Pana Prezydenta Rzplitej.

W roku 1402 przybył na zamek raciański król Władysław Jagiełło i tu odebrał hold od Ulryka von Ostein, hrabiego na Drezdenku, tego, który dwadzieścia siedem lat temu naprośnie kusił się o zdobycie zamku raciańskiego, ponosząc smrotną klęskę.

W dwa lata później, 1404 roku Jagiełło znowu przybył do Raciążka, celem podpisania układu z wielkim mistrzem Konradem von Jungingenem. Długosz opisuje szczegółowo zjazd, podnosząc jego świetność. Wspomina również, że wielki mistrz, chcąc się odwzajemnić królowi i Polakom za gościnność, zaprosił króla i cały orszak do pobliskiego To-

runia, gdzie ich przez trzy dni wspólnie podejmował.

Po wielkopomnem zwycięstwie pod Grunwaldem, Jagiełło, wracając z wojakiem do kraju, podążył do Raciążka, aby biskupowi, księciu Janowi Olicie, podziękować za świetną organizację dzieła wywiadowczego, w czasie wojennej wyprawy.

Gdy Henryk von Plauen, wielki mistrz

świetnej przeszłości — królową polską Jadwigę i jej męża Jagiełło.

Malownicze położenie zamku, bliska odległość od Włocławka, łatwa lądowa i wodna komunikacja — oto przyczyny, dla których zamek raciański stał się ulubioną rezydencją wszystkich biskupów kujawskich, jak Żnin — arcybiskupów gnieźnieńskich. Bawił tu często Gerward, jeden z najznakomitszych biskupów pol-



Ruiny zamku w Raciążku.

Zakonu, znużony wojną, prosił króla o rozejm i osobistą rozmowę, król wyznał na miejsce zjazdu znowu zamek raciański. Zjazd odbył się 9 grudnia 1410 roku. Nazajutrz toczono układy, które nie dały żadnego rezultatu.

Widzimy więc, że Raciążek, zwłaszcza jego zamek — posiada wspaniałą i bogatą przeszłość historyczną. Resztki starożytnego zamczyska, którego wyższe kondygnacje w trzy słupy spiętrzone, stoją jak olbrzymy na straży pozostałej dolnej części zamku, ośmiały niegdyś jedną z najświetlejszych postaci naszej

skich, gorący patriota i główny doradca Łokietka, który wyjednał dla niego u stolicy apostolskiej podówczas w Avinionie, mimo intryg krzyżackich, zezwolenie na koronację.

Zamek w Raciążku przeszedł niejedną krwawą chrzestoboję; najeżdżali go książęta Kazimierz i Przemysław, synowie Ziemomysła, król czeski Jan Luksemburski i Krzyżacy. Ulegał on też częstym zburzeniom i pożarom, ale dzięki niepożytej energii biskupów dźwigał się ponownie.

Przed dwoma niespełna stuleciami

Czas pomyśleć o urlopie...

Blaski i cienie letnisk podmiejskich. — Wakacje dzieci i młodzieży. — Uzdrawiska szukają się do sezonu. — Urlop we dworze. — Na południe!

W ciągu maja zaczynamy układać plany odpoczynku letniego, a niejedni pakują już walizy i wyrusza się z kieratu codziennych obowiązków, aby korzystać z pierwszych promieni wiosennego słońca i nabrać sił i energii do jeszcze jednego roku pracy. Naogół jednak przygotowujemy się dopiero do urlopów.

Plany wakacyjne układamy z uwzględnieniem możliwości życiowych, a przede wszystkim stosownie do swej... kieszeni. Przynajmniej powinno tak być, gdyż zbytne nadwyrężanie budżetu wydatkami urlopowymi zatrzuwa często najmiłsze chwile odpoczynku letniego.

A więc rodziny, mające dzieci, wyjeżdżają przeważnie, aczkolwiek naogół niechętnie, na letniska podmiejskie. Niechętnie, bo letniska nasze nie są zbyt atrakcyjne: drogie mieszkania, minimum wygód. Oczywiście są wyjątki, ale nieliczne. Ruch na letniskach już się zaczął, wiele osób wynajmuje już mieszkania.

Uzdrawiska krajowe gotowe są już do przyjęcia kuracjuszy. Tegoroczny sezon uzdrawiskowy znajduje się pod znakiem niżki cen.

Uzdrawiska państwowe, zgodnie z zarzą-

Pielgrzymka do Ziemi Świętej 25 czerwca

Na skutek licznych próśb, aby umożliwić kończącym zajęcia szkolne 15 bm. udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej, Komisariat Ziemi Świętej w Krakowie zgodził się przesunąć termin wyjazdu pielgrzymki na dzień 25 czerwca rb. Wszelkie informacje i zapisy przyjmuje Komisariat Ziemi Świętej w Krakowie, ul. Reformacka 4.

dzeniem min. opieki społecznej, obniżyły taksy kuracyjne i opłaty za kąpiele i zabiegi, szczególnie, jak już zaznaczyliśmy, poza sezonem głównym. Uzdrawiska prywatne dostosują się również do tych niżek.

Coraz większą popularnością cieszą się pobyty letnie we dworach, urządzone od niedawna. Wiele dworów zamienia się na czas lata poprostu w pensjonaty, aby podperować swe nadwątlone finanse.

Naturalnie, jak co roku, zapowiada się wielki zjazd nad morzem. Największe nasilenie przypadnie na lipiec i to jest właśnie jedyny miesiąc nie tylko stu procentowej frekwencji, ale strasznie ścisła i fatalnej drożyzny. Nie wiadomo dlaczego właśnie utarł się pogląd, że tylko w lipcu można jechać nad nasze morze. Pogląd najzupełniej fałszywy, gdyż czerwiec, sierpień, a nawet wrzesień są często piękne i ciepłe. Poziomy wygód na naszym wybrzeżu ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia, oprócz naturalnie pewnej ilości pensjonatów i hoteli, niedostępnych dla zwykłych śmiertelników. Ale mimo braku mieszkań i drożyzny jedziemy nad morze, bo ciągnie nas nieprzeparty urok polskiego Bałtyku, bo naocześnie chcemy przekonać się o cudach Gdyni, bo pragniemy spojrzeć „gołem“ okiem na własne wybrzeże...

Niejedni popłyną też na obce morza na pokładzie polskiego okrętu, niejedni spędzą urlop nad morzem Czarnym czy Adriatykiem (wycieczki do Rumunii, Bułgarii i Jugosławii). Ale są i tacy, którzy spędzą urlop w dusznych murach miasta. Bo każdy urlop musi jednak coś kosztować. **St.**

Raciążek nosił nazwę „Raciąż“, wywodzącą się pod względem etymologicznym od wyrazu „raciech“, czyli „wojownik“, dziś jeszcze przez Serbów używanego. Świadczyłyby to, że zamek nie tylko posiadał wybitne znaczenie strategiczne, ale również dzielnie się bronił przed atakami nieprzyjaciół i na zaszczytną tę nazwę godnie sobie zasłużył.

Kroniki mówią, o Raciążku, jako miasteczku — jednak dzisiaj jest on zwykłą wsią, liczącą kilkadziesiąt dusz. Dawna jego świetność zgasła bezpowrotnie. Stał się legendą i miejscem zwiedzianym przez turystów, przejeżdżnych i kuracjuszy z pobliskiego Ciechocinka.

Ludność Raciążka — to rolnicy o mieszczańskich manierach. Snadź dawna przynależność do tego stanu weszła im w krew i przekazywana zostaje z ojca na syna od szeregu wieków. Może wpływa na tę dwoistość pobliski Ciechocinek, w którym raciażanie chętnie szukają zarobków — najczęściej w charakterze doróżkarzy.

I oto przeszłość, legenda, patyna czasu — łączą się ze świetną, pełną życia i nadziei terażniejszością.

Dzisiaj olbrzymie gorące źródła solankowe, które wytryskują na polach Raciążka — Ciechocinka, służą przede wszystkim do celów leczniczych. Działanie ich jest w kilkudziesięciu przypadkach wprost cudowne.

Wody źródeł solankowych z okolic Raciążka, stanowiących dzisiaj Ciechocinek, były używane również w przypadkach różnych dolegliwości przez mieszkańców zamku w XV wieku. Pisze o tem starosta raciański imię pan Jarosław Sołkowski.

Okolice Raciążka — to niewyczerpany teren dla turystyki krajowej, pełen najpiękniejszych widoków i świetnej przeszłości.

Wchodząc na najwyższy filar dawnego zamku i obejmując okiem okolice; widzę u stóp nizinę nieco monotonna i dziką, porośniętą lasami i krzewami, a zdala lśni srebrna, błyskotliwa wstęga Wisły.

Zapada zmrok.

Ciechocinek płonie ogniem światła elektrycznego. W jego blaskach kołyszą się zielone korony drzew i bieleje zameczek, przeznaczony dla Pana Prezydenta.

Słońce zapada coraz niżej i niżej, aż wreszcie stacza się swą rozpaloną kulą w głębiny tajemniczych wód.

Ogarnia mnie dziwny emocjonujący nastrój. Zdaje mi się, że zaraz wejdzie na basztę zamkową trębacz i oznajmi przybycie gości...

Złudzenie jest dość silne, sugestywne. Wyobraźnia moja pracuje. Widzę orszak rycerzy w zbroję zakutych, słyszę chrzęst zbroi i parskanie koni...

Nagle przerywa ciszę ryk trąby...

Czyżby?...

Nie. To pociąg dojeżdża do stacji ciechocińskiej...

Wracam niechętnie z żalem w sercu. Chciałoby się dumać przy tych szczątkach długo, bardzo długo, by rozpamiętywać pokolei świetne czasy starożytnego zamczyska.

Tadeusz Gierut.

Wyjazdy week-end'owe

Polskie Biuro Podróży „Orbis“ projektuje zorganizowanie w najbliższym czasie wyjazdów week-end'owych z większych miast. Wycieczki takie mają być organizowane w soboty popołudniu, względnie w niedzielę rano, przyczem powrót do miasta nastąpić będzie w poniedziałek rano.

Wyjazdy week-end'owe odbywać się będą koleją, autobusem, lub statkiem. Ceny kalkulowane mają być możliwie nisko, aby udostępnić tego rodzaju odpoczynek jak najszerszym sferom inteligencji pracującej.

Organizacją wyjazdów week-end'owych mają się zająć oddziały Orbisu w Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Gdyni, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Zakopanem, Krynicy, Lwowie, Wilnie, Sosnowcu, Ciechocinku i w Zaleszczykach.

Na ziemiach Pomorza

Z księgi chwały Szwoleżerów Rokitniańskich

Z okazji 20-tej rocznicy sławnej szarży

W cichym mieście pomorskiem Starogardzie, stacjonowany jest dzisiaj 2 pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, który w niezapomnianych bojach legjonowych o wolność Polski wskrzesił najpiękniejsze tradycje rycerstwa polskiego.

Drugi pułk Szwoleżerów Rokitniańskich utworzony został z 2 pułku ułanów Legionów Polskich, dlatego też historia Szwoleżerów Rokitniańskich ściśle związana jest z historią i dziejami kawalerji II brygady, z której z rozkazu komendanta Józefa Piłsudskiego, wydanego porucznikowi Zbigniewowi Dunin-Wąsowiczowi utworzono następnie 2 pułk ułanów Legionów Polskich. Z bogatej historii tego pułku wyjmujemy, jedno z najciekawszych wspomnień, dotyczące sławnej szarży pod Rokitną.

Historyczny i pamiętny dla każdego Polaka jest dzień 13 czerwca 1915 roku, w którym to dniu we wczesnych godzinach porannych polska piechota legjonowa wyruszyła na zdobycie wzgórza Rokitny, lecz siły jej stawiające mężnie czoła dobrze zamaskowanym karabinom maszynowym armji rosyjskiej — okazały się niewystarczające. Wówczas to zapadła decyzja zdobycia przez ułanów okopanych na wzgórzach Rokitny pozycji nieprzyjacielskich.

Do boju tego stanęły 2 szwadrony, pod dowództwem rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza. Po przebyciu rzeczki rotm. Dunin-Wąsowicz pozostawia w odwodzie 3-ci szwadron, a sam na czele 2-go szwadronu, złożonego z 63 ułanów, rozpoczął szarżę.

Z chwilą przebycia pierwszej linii okopów nieprzyjacielskich artylerja i oddziały karabinów maszynowych armji rosyjskiej bez przerwy prażą morderczym ogniem dzielnych ułanów. Tuż przed czwartym okopem pod gradem kul nieprzyjacielskich pada bohaterki rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz. W czwartym okopie giną por. Włodek, wachmistrz Nowakowski i wachm. Adamski. Czwartą linię okopów rosyjskich z całego 2-go szwadronu przebyło zaledwie 9 ułanów. W sławnej tej szarży pod Rokitną poległo 15 ułanów, a 4 zmarło wskutek odniesionych ran. Reszta została lżej lub ciężiej ranna, albo też dostała się do niewoli.

Już w 24 godziny po tej bohaterskiej szarży, Moskale w popłochu i bez strzału opuścili swoje obwarowane pozycje na wzgórzu Rokitniańskim. Po opuszczeniu przez Moskale Rokitny, w dniu 15 czerwca w Rarańczy legjonści policcy oddali ostatnią posługę 15 poległym ułanom, których wraz z ukochanym dowódcą rotm. Zbigniewem Dunin-Wąsowiczem złożono do grobu na wieczny spoczynek.

Ale historia Szwoleżerów Rokitniańskich jeszcze na tem się nie kończy. W roku 1918 na wszystkich frontach polskich wrzała wojna, to też 2 pułk Szwoleżerów w dniu 9 listopada 1918 r. wyruszył na odsiecz Lwowa. Na front wołyński w dniu 21 stycznia 1919 r. odeszła półtora szwadronu. W dniu 30 stycznia 1919 r. pod dowództwem rotm. Ożegalskiego na front cieszyński poszły dwa szwadrony szwoleżerów, które mężnie walczyły w obronie Śląska Cieszyńskiego. Także i w akcji wyzwolenia Pomorza brała udział część Szwoleżerów Rokitniańskich.

W okresie wojny bolszewickiej 2 pułk szwoleżerów, przydzielony do dy-

Smierć kajakowców na Helu

Dwaj mieszkańcy Helu wybrali się na przejażdżkę kajakiem po morzu. Wskutek silnej fali, kajak w odległości kilkuset metrów od brzegu wywrócił się. Wypadek zauważony został z przejeżdżającego okrętu duńskiego, który pośpieszył z pomocą. Jednego z niefortunnych żeglarzy zdołano uratować, drugi — niejaki Matecki — utonął. Zwłok nie zdołano odnaleźć.

wizji jazdy gen. Romera, zdobył dworzec koziatyński wraz z setkami jeńców, taborem i bronią. Od maja do czerwca 1920 r. 2 pułk Szwoleżerów Rokitniańskich przeprowadził kilkadziesiąt szarży w walkach z bolszewicką armją konną Budiennego w okolicach: Rohoźna, Bielejewki, Radziwiłówki, Chałaźmigrodu, Kropiwna i t. d. W zaciętej walce pod Kropiwną pułk przy pomocy ognia karabinów maszynowych zmusza nieprzyjaciela do odwrotu i zdobywa 4 dział.

Wreszcie dn. 31 sierpnia pod Koma-

rowem 2 pułk Szwoleżerów Rokitniańskich jako straż przednia brygady, rozpoczął historyczny bój z konną armją Budiennego. W tej szarży pułk stracił 3 oficerów, 34 szwoleżerów i 40 rannych oraz zaginionych.

Różne były potem koleje losu 2 pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, który brał tak często udział w krwawych bojach o wolność Polski.

Pułk zbierał też laury na torach sportowych Francji, Anglii i Ameryki, a wszystko to czynił z myślą i ku chwale Ojczyzny.

Na Święto Rzemiosła w Toruniu

Do najważniejszych czynników produkcyjnych należy obok robotnika i rolnika — rzemieślnik. Niestety naogół nie jest on jeszcze przez społeczeństwo należycie doceniany. A jednak prawie każda praca bierze swój początek od rzemieślnika i to zarówno fizyczna jak i umysłowa. W każdym czasie rzemieślnik należał, pod względem społecznym, do czynników wysoko-wartościowych, do czynników wychowawczych rzemiosła: mistrz — czeladnik — uczeń, stanowią poniekąd podstawę obecnego ustroju społecznego, w którym obok oceny wartości pracy, cenę się też w pracowniku człowieka i artystę.

Rzemieślnicy — pracodawca i pracobiorca — należeli kiedyś do jednej wspólnej organizacji. Duch czasu i hasła socjalne, przez długi czas rozdzieliły ich kategorie myślenia. Wspólna waika o chleb codzienny, wspólne bolączki a szczególnie wspólne dzieło, spoiły znów

bardziej, aniżeli kiedykolwiek, mistrza — czeladnika — ucznia, w jedną nierozdzielalną całość.

„Święto Rzemiosła Pomorskiego“ w Toruniu w dniu 23 czerwca r. b. zadokumentuje publicznie wartość rzemiosła pod względem produkcyjnym, społecznym i wychowawczym. Olbrzymią demonstracją, będzie pochód, liczący 3—4000 rzemieślników, urozmaicony platformami, które przedstawiały cały szereg zawodów w szarej pracy codziennej. Pochód będzie równocześnie wielką propagandą wytwórczości rzemieślniczej. Barwny i oryginalny pochód przewinie się przez ulice Grodu Kopernika na tle historycznych budowli i nowoczesnych urządzeń technicznych. Stanowić to będzie przedziwny kontrast, który jednak najlepiej zilustruje wiekową tradycję rzemiosła i jego obecną użyteczność dla społeczeństwa.

Burza nad Gdynią

Wczoraj przed południem przeszła nad Gdynią od paru dni spodziewana, z powodu silnych upałów burza, połączona z wielką ulewą.

Około godziny 9-tej całe niebo pokryły ciemne, ciężkie chmury, zasłaniając cały horyzont i zmuszając ludzi do zapalenia światła w mieszkaniach. Nagle poczęły bić pioruny, które uderzyły w kilka domów w śródmieściu i w szyny toru kolejowego.

Z hukiem grzmotu zmieszały się wkrótce przeciągłe dźwięki syren straży pożarnej, zaalarmowanej jednocześnie do kilku punktów miasta.

W pół godziny później przeszła nad

Gdynią druga burza, znowu połączona z ulewą, a w godzinę po niej — trzecia.

Przejazdy pod mostami kolejowymi zostały zalane wodą. Na krótko znalazły się pod wodą również dzielnice dookoła ul. Śląskiej. W czasie gwałtownych ulew poważnie daje się we znaki różnica poziomów miasta, gdyż na pewien czas woda gromadząca się pod wiaduktami kolejowymi, szczególnie w ruchliwym punkcie przy ul. Podjazdowej, przecina drogę i uniemożliwia komunikację. Zjawisko to obserwowaliśmy już kilkakrotnie w czasie nagłych opadów i w roku ubiegłym.

Samochód zawisł nad przepaścią Siedmiu pasażerów cudem ocalonych

Na szosie w wsi Gródek w powiecie świeckim wydarzył się we wczesnych godzinach porannych wypadek, który cudem wprost nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Szczegóły wypadku są następujące:

Krytycznego ranka wracało do Gródka siedmiu pracowników elektrowni krajowej autem ciężarowym. Już w samej wiosce Gródek, po jakimś defekcie w motorze, wskutek ostrego zakrętu i zjazdu z pochyłej góry na most żelbetonowy na rzece Wdzie samochód wpadł na żelazną barjerę mostu, tak, iż barjera złamała się i runęła wraz z płytami betonowymi do rzeki płynącej około 5 metrów poniżej.

Jedno z przednich kół auta, jak i część wozu znalazłszy się nad przepaścią, zawisły w powietrzu. Zdawało się, że jeszcze chwila, a wóz z pasażerami runie w głębiny Czarnej Wody. Pasażerowie świadomi bliskiej śmierci, doznali tak strasznych wrażeń, iż niektórzy pomdleli. Jednak dzięki zimnej krwi kierowcy auta udało się ostatecznie siłą zahamować wóz tuż nad przepaścią.

Straszne szczegóły krwawego dramatu pod Basakiem w W. M. Gdańsku

W sprawie krwawego dramatu, jaki rozegrał się przed kilku dniami pod Basakiem, dowiadujemy się, że żona robotnika Erna Krusa, którą znaleziono z przeciętym gardłem, utrzymywała stosunki miłosne z jej mordercą, Erykiem Malgadey'em, który popełnił następnie samobójstwo.

M. był również żonaty i ojcem dwojga dzieci. Znany był on w okolicy jako człowiek z usposobieniem gwałtownym. Małżeństwo jego było nieszczęśliwe, gdyż znał się nad swą żoną.

Stosunek K. z M. był sąsiadom ogólnie znany, mimo, że K. i M. starali się spotykać niespostrzeżenie. Krusowa, chcąc się spotkać z M., twierdziła wobec męża, że udaje się do lekarza.

Przyczyna tragicznego zakończenia tego stosunku miłosnego nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie jednak nawiązał M. stosunki z inną kobietą i zamierzał pozbawić się dawnej kochanki.

Gdy znaleziono Malgadey'a powieszonym, powstało natychmiast podejrzenie, że samobójstwo jego stoi w związku z zniknięciem Krusowej. Przeszukano więc wydmy i la pod Basakiem i po dwóch godzinach zauważono w pewnym zagłębieniu rower Kr. a obok jej zwłoki. Gardło było tak strasznie przecięte, że głowa połączona była z tułowiem tylko kością pocierową. Malgadey zamordował Krusową z całym okrucieństwem. Na miejscu zbrodni pozostawił M. pokrwawioną marynarkę i łaskę.



Depesza do Pana Wojewody rady powiatowej pow. grudziądzkiego

Rada powiatowa pow. grudziądzkiego zebrana na konstytucyjnym swem posiedzeniu, składa na ręce Pana Wojewody hołd dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu oraz ślubuje wyteżoną pracę dla dobra i poctęgi naszej Ojczyzny w myśl wskazań ś. p. Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

(—) T. Fankowski, (—) Niepokulczycki.

Wzmacniamy polski stan posiadania na Pomorzu

Na Pomorzu są do nabycia na bardzo korzystnych warunkach gospodarstwa i obiekty miejskie tylko w ręce polskie. Wyjątkowe okazje dla reemigrantów i rzemieślników.

Bliższych informacji udzieli zainteresowanym — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź — Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, Fredry 7.

Znów trup w Wiśle

We wtorek o godz. 21 strażnik dróg wodnych Wincenty Wilmanowicz zauważył w Wiśle pod Starym Toruniem przy główce nr. 5 zwłoki mężczyzny w ubraniu.

Z dokumentów, które po wyciągnięciu ciała na ląd znaleziono przy topielcu, wynika, że był to 34-letni Stefan Czerwiński z Woli w gminie Raciążek (pow. nieszwawski).

Władze sądowo-śledcze starają się ustalić, czy jest to fakt samobójstwa, czy wypadku, czy wreszcie może zbrodni.

Morze wyrzuciło topielca

Pod Helem, w pobliżu portu, morze wyrzuciło w stanie silnego rozkładu zwłoki jakiegoś nieznanego żeglarza. Strój wskazuje, że topielec albo jest marynarzem albo rybakiem. Zwłok nie zdołano zidentyfikować. Istnieje przypuszczenie, że pochodził z terenu W. M. Gdańska, lub z pogranicza niemieckiego. Ciepłe ubranie, jakie ma na sobie, wskazuje, że utonął w porze zimowej.

Konkursy hippiczne w Gdyni

Zesztoroczne konkursy hippiczne w Gdyni urządzone w czasie sezonu, cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród gdynian i wśród licznych rzesz letników, bawiących na wybrzeżu. To też i w tym roku postanowiono zorganizować konkursy hippiczne nad morzem i jak dowiadujemy się termin ich wyznaczony został na pierwsze dni sierpnia od 1 do 4 włącznie. W konkursach wezmą udział najwybitniejsi jeźdźcy naszej kawalerji.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 12 czerwca o godz. 7-mej rano: w Krakowie (—2,68) —2,75; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,23) 1,32; w Przemysłu (San) (—1,82) —1,92; w Zawichoście (1,68) 1,57; w Warszawie (2,00) 1,99; w Wyszkowie (Bug) (0,51) 0,50; w Pułtusku (Narew) (0,90) 0,86; w Płocku (1,17) 1,41; w Toruniu (1,26) 1,26; w Fordonie (1,38) 1,30; w Chełmnie (1,16) 1,07; w Grudziądzu (1,46) 1,36; w Korzeniewie (0,90) 1,58; w Pielce (0,87) 0,74; w Tczewie (0,96) 0,82; w Einlage (2,24) 2,22; w Schiewenhorst (2,40) 2,42.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 11 bm. 16,2 st. C., a w dniu 12 bm. 17 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła 11 bm. o godz. 7-mej rano 18 st. C., a w dniu 12 bm. o tej samej godzinie 25 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego donosi w dzisiejszym dziale ogłoszeniowym, że podania o pozwolenia przywozowe z Niemiec, jakoteż z innych krajów — na miesiąc lipiec, sierpień, wrzesień — winny być złożone najpóźniej do soboty dnia 22 czerwca 1935 r. w Gdańskiej Izbie Handlu Zagranicznego. (5859)

Chcieli republiki rad na Pomorzu

17 komunistów przed sądem w Toruniu

Rozpoczęły w sądzie okręgowym we wtorek w Toruniu proces karny przeciwko organizacji komunistycznej; złożonej ze znacznej liczby członków i działającej na terenie miasta i okolic, wywołał bardzo duże zainteresowanie, o którym świadczy przepełniona ciekawą publicznością sala.

Za stołem sędziowskim, jak już pisaliśmy wczoraj zasiadają przewodniczący — wiceprezes S. O. p. Krupka oraz sędziowie wotanci pp. Czamański i Dorsz. Oskarżenie wnosi prokurator p. Walecki.

NA LAWIE OSKARŻONYCH

zasiadło 17-tu oskarżonych a mianowicie: **Józef Jarząbkowski** mieszkaniec Wąldowa Królewskiego, **Marcin Jabłoński** z Piotrkowa Trybunalskiego, **Piotr Zebruń** z Tomaszowa Lubelskiego, **Stanisław Berger** i **Władysław Orylski** z Siemion, **Ignacy Trzybiński** z Gierkowa, **Teodor Bukowiecki** z Siemion, **Franciszek Malinowski** z Wąldowa Królewskiego, **Adam Kłoczek** i **Marjan Cyckowski** z Chełmna, **Stanisław Zarębski** i **Franciszek Stachowiak** z Łążyna, **Jan Grabowski** z Chełmna, **Antoni Chmielewski** z M. Łunaw, **Paweł Jarząbkowski**, **Alojzy Jabłoński** i **Paweł Lewicki** z Siemonia.

AKT OSKARŻENIA

zarzuca im, iż od roku 1932 do marca 1934 na terenie powiatów toruńskiego i chełmińskiego w zamiarze zmiany ustroju Państwa Polskiego i zastąpienia go ustrojem komunistyczno-radzieckim, weszli w porozumienie między sobą oraz innymi osobami i należeli do Komunistycznej Partii Polskiej w wymienionym celu zawiązanej.

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, iż po szóstym zjeździe K. P. P., odbytym w Warszawie 1932 zapadła uchwała, aby okręg Poznań—Pomorze podzielić na dwa samodzielne okręgi. W związku z tą uchwałą założono w Grudziądzu Komitet Okr. K. P. P. Pomorze, gdzie funkcje sekretarza objął dotychczas nieujawniony osobnik pod pseudonimem „Robert”. Ten z początkiem 1933 r. nawiązał kontakt z Kazimierzem Ślusarikiem, który w międzyczasie na terenie pow. toruńskiego rozwinął silną działalność na rzecz K. P. P. Lecz aresztowanie go i innych sparałizowało całkowicie działalność K. P. P. na Toruń i powiat.

Stan ten trwał do lipca 1933. W tym czasie na terenie pow. toruńskiego pojawił się okręgowiec K. P. P. pod pseudonimem „Nosek”, który miał ująć w nowe ramy organizacyjne rozbite komórki K. P. P. i potworzyć nowe. Jak następnie stwierdzono pod pseudo „Nosek” występował znany komunistę **Marcin Jabłoński**. W międzyczasie na terenie pow. chełmińskiego pojawił się inny okręgowiec występujący pod pseudonimem „Julek”, tworząc komórki młodzieży komunistycznej i jeszcze jeden pod pseudonimem „Dominik”, rozwijający działalność organizacyjną w kierunku tworzenia komórek rolnych K. P. P. Pod pseudonimem „Julek” ukrywał się znany komunistę **Piotr Zebruń**. W związku z odbytą konferencją Komitetu Okr. K. P. P. w Grudziądzu, gdzie omawiana była demonstracja przeciw fałszystowskiemu rządowi polskiemu, zarządzono aresztowanie wyżej wymienionych oraz **Stanisława Rydzka**, występującego pod pseudonimem „Dominik”. Zarządzone śledztwo ujawniło, iż **Józef Jarząbkowski** pełnił funkcję instruktora dzielnicowego K. P. P., uchodził za człowieka zaufanego. Działalność jego prowadzona była w dwóch kierunkach — pracy werbunkowo-propagandowej oraz w kierunku tworzenia komórek K. P. P.

Marcin Jabłoński okręgowiec organizator poszczególnych komórek K. P. P. i sekretarz kierownika Okręgu Pomorskiego K. P. P.

Piotr Zebruń, okręgowiec i organizator komórek K. P. P. oraz K. Z. M. P. na Okr. Poznańsko-Pomorski.

Stanisław Berger, technik Komit. Dzielnic. K. P. P. w Siemioniu, gdzie był jej kierownikiem.

Władysław Orylski, technik komórki K. P. P. w Siemioniu oraz kolporter bibuły i pism komunistycznych.

Ignacy Trzybiński, technik komórki K. Z. Młodzieży Polskiej w Gierkowie p. Toruń, jak również kolporter bibuły i ulotek.

Teodor Bukowiecki, członek Komitetu Dzielnicowego K. P. P. w Siemioniu pełniąc funkcje skarbnika był człowiekiem zaufania.

Franciszek Malinowski, członek komórki K. P. P. w Wąldowie Król., organizator i kolporter ulotek i pism komunistycznych.

Reszta oskarżonych większej roli nie odegrała, gdyż byli to początkujący członkowie K. P. P., nie uświadomieni w pracach K. P. P., prócz **Franciszka Stachowiaka** z Łążyna, pełniącego funkcje sekretarza komórki oraz kolportera bibuły i **Stanisława Zarębskiego**, również kolportera bibuły.

Bronią z urzędu jak wyżej, mecenas **Martin** — **Józefa Jarząbkowskiego** i mecenas **Pankiewicz Jabłońskiego** i **Zebrunia**; adwokat **Karol Winawer** z Warszawy dotychczas nie przybył.

Sprawę rozpisano na dni 5. W pierwszym dniu rozprawy t. j. 11 bm. przesłuchano oskarżonych.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH.

Osk. Jarząbkowski Józef z zawodu dekarz, przyznaje się do winy. Wyjaśnił sądowi jak wstąpił do partii i kiedy; przez kogo został wciągnięty i mówi o swej nieświadomości co do jej działalności. Zeznaniami swymi znacznie obciążał **Marcina Jabłońskiego** i **Trzybińskiego**. Następnie opowiada, gdzie organizował komórki, na czyje polecenie, wogóle, gdzie odbywały się konferencje. Choć częściowo przyznaje, że i zwła-

snej inicjatywy i na własną rękę organizował komórki.

Osk. Marcin Jabłoński nie poczuwa się do niego. Do żadnej partii nie należał. Do Torunia przyjechał z Warszawy, jadąc do Gdyni w poszukiwaniu pracy. W Toruniu go aresztowano. Znalezione dowód osobisty na **Jana Adamowskiego** kupił w Warszawie od nieznanego osobnika za 40 zł., a pieniądze posiadał, gdyż był w Warszawie początkowo tragarzem a następnie sprzedawał krawaty. Dowód kupił — bo nie posiadał żadnego. W Toruniu był pierwszy raz w życiu. Zeznania **Jarząbkowskiego** dotyczące jego osoby są nieprawdziwe.

Osk. Piotr Zebruń również nie przyznaje się. Szukał pracy w Poznaniu a potem go aresztowano. Torunia i okolicy nie zna wcale. Jest sympatykiem komunizmu, lecz do partii nie należał. Był karany kilkakrotnie jakoby za pracę wywrotową, ale prześladował go poch, bo wszędzie, gdzie go aresztowano, to tylko przez przypadek znajdował się przy puczach komunistycznych. Również na zarzuty **Jarząbkowskiego** nie ma słów. Z pochodzenia Ukrainiec jest bezwyznaniowcem.

Berger Stanisław częściowo przyznaje się do winy, lecz nie do tego, co mu akt oskarżenia zarzuca. Owszem, kolportował bibułę komunistyczną, ale tylko raz, bo nie wiedział, co paczka zawierała, gdyż nie umie

ani pisać, ani czytać. Do partii wciągnął go **Ślusarek**. Ze to jest partja wywrotowa dowiedział się dopiero, gdy go aresztowano. Na zebraniach bywał, widział raz przemawiającego osobnika podobnego do **Jabłońskiego Marcina**, ale na pewno nie powie, czy to był ten, co siedzi z nim dziś na ławie oskarżonych, gdyż był wieczór i było ciemno. **Zebrunia** widział kiedyś na drodze do **Siemonia**, i że to jest ten sam to poznał dokładnie.

Osk. Orylski, Trzybiński i Malinowski i inni przyznają się do winy, ale nie w tym zakresie, jaki im akt osk. zarzuca. — **Bywali** na zebraniach, gdzie przemawiał **Jabłoński** o ustroju w Rosji Sowieckiej, o pracy jaką tam wszyscy mają, o bezrobociu u nas i o tem, że lepiej by było, żeby i u nas takie porządki porobili. Kolportowali bibułę i czasopisma, ale naprawdę dobrze nie wiedzieli, co wręczane im paczki zawierały.

Zeznania poszczególnych orkarżonych w sądzie nie zawsze się zgadzają z zeznaniami u sędziego śledczego, ale niektórzy usprawiedliwiają niezgodność zeznań słabą pamięcią i różnicą czasu.

2-GI DZIEŃ PROCESU

W drugim dniu sprawy Sąd przesłuchał szereg świadków z pośród tych, którzy brali udział w obserwacji elementów wywrotowych i w ich likwidacji.

Należenie do K. P. P. i odgrywanie poważniejszej roli **Jarząbkowskiego Józefa** potwierdzili wszyscy ci świadkowie.

Po ich zbadaniu Sąd zarządził przerwę do jutra godz. 9.

„Krajobraz pomorski i jego ochrona“

Otwarcie wystawy w Toruniu

Wczoraj o godz. 13 w pawilonie miejskim w parku Cegielnia w Toruniu wobec bardzo nielicznej garstki przedstawicieli inteligentnych warstw naszego społeczeństwa a właściwie tylko osób bezpośrednio zainteresowanych jak organizatorzy, wystawcy i prasa, **Pan Wojewoda Pomorski Kirtilis** dokonał przez symboliczne przecięcie wstęgi otwarcia wystawy p. n. „Krajobraz Pomorski i jego ochrona“.

Pana Wojewodę powitał na wstępie zwięzłym, ale pełnym treści o idei i celach wystawy przemówieniem główny organizator pokazu **prof. Kaz. Kulwiec**, prezes Tow. Ochrony Przyrody, który też później towarzyszył **Panu Wojewo-**

dzie przy zwiedzaniu poszczególnych działów bogatej wystawy, udzielając szczegółowych objaśnień.

W powierzonym sobie dziale objął rolę przewodnika kustosz działu prehistorycznego **Muzeum Miejskiego w Toruniu p. mgr. Deleka**.

Na piętrze w dziale obrazów, na który składa się bogata kolekcja płócien i kartonów art. mal. **Rupniewskiego, Siwierskiego, Natęcza, Grosa, Mazurka, Pindelskiego, Maliszewskiego, Bommera, Tychowskiego, Stefana Wojciechowskiego, Jarosiewicza**, i innych ciceronował art. mal. p. **Włodzimierz Siwierski**.

Całość Wystawy przedstawia się nadzwyczaj okazale, poprostu imponująco.

Zgrupowano tu mnóstwo bardzo cennych eksponatów ilustrujących doskonale i bodaj wyczerpująco krajobraz pomorski od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy.

Znajdujemy tu m. in.: grób kultury lużyckiej i epoki brzożowej (1200—800 lat przed Chr.), grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej (800—500 lat przed Chr.), piękną mapę plastyczną pow. chojnickiego, wykonaną przez p. **Stefana Dziurę**, doskonale pejzaże z pow. chojnickiego **Talkowskiego**, ciekawy model pływalni elektrycznie ogrzewanej z elektrycznymi falami morskimi, zaprojektowany dla Torunia przez p. inż. **A. Hoffmanna**, mapę plastyczną całego Pomorza, mapę lasów państwowych wykonaną w oddziale urzędowania gospodarstwa leśnego Państw. Dyrekcji Lasów w Toruniu, mapę stanowisk prehistorycznych pow. toruńskiego itd. itd., wreszcie doskonały dział fotografii i fotografii amatorskiej.

W uroczystości wczorajszej oprócz **Pana Wojewody**, wzięli udział toruński starosta powiatowy i grodzki p. **mgr. Skórewicz**, prezydent miasta p. **Bolt**, komendant miasta p. **ppułk. Matzenauer**, ks. prałat **Kroczek** itd.

Z Tczewa do Torunia

przeniósł swą siedzibę Bezpartyjny Związek Maszynistów Kolejowych

Zarząd Okręgu Pomorskiego, Bezpartyjnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, urządza w niedzielę d. 16 bm. uroczyste otwarcie swego lokalu Okręgowego przeniesionego z Tczewa do Torunia - **Podgórze (Sielanka)**.

Program: godz. 9—10 nabożeństwo w miejsc. kościele, godz. 11—14 posiedze-

nie Zarządu Okręgowego, godz. 14—16 przerwa obiadowa poczem otwarcie lokalu Okręgowego oraz zebranie okolicznościowe dla członków i sympatyków przy współdziałaniu Zarządu Głównego i Przedstawicieli Okręgu Warszawskiego i **Krakowskiego** jak również przedstawicieli wszystkich Kół Okręgu Toruńskiego. Zarząd.

Chodząca chronologia Ciechocinka

Wśród kuracjuszy naszych zdrowisk spotyka się rozmaitych ludzi. Jedni to tylko przelotne ptaki, raz, najwyżej dwa zaglądają do tego lub innego miejsca. Jest jednakże szereg wiernych i stałych przyjaciół, którzy doznawszy raz dobrodziejstwa kuracji, wracają co roku siłą nalogu i głębokiego przekonania, że tylko tu, a nie gdzieindziej, jest im dobrze. Ale już do fenomenów należą tacy, którzy potrafią dłuższe lata dochować wierności. Takich zakonanych w Ciechocinku jest sporo. Ale już chyba zardurzonym w nim aż do końca jest p. **Bolesław Płoski**, obywatel ziemski z **Sokołowa (pow. rypiński)**, nawiedzający gród ciechociński od lat już **sześcudziesięciu**.

Jeździł do Ciechocinka ze swoimi rodzicami i dziadkami. Czynił to kolejno w towarzystwie żony, własnych dzieci, obecnie i wnuków. Pamięta solanki i tężnie, kiedy zaledwie kwiliły, niczem niemowlęta. Miasta prawie jakby nie było. Wszystko okolone błotami, torfowiskami, a czasem i wodą, której Wisła przy swoich wylewach nie żałowała. Łazienki z bierwion z drewnianymi wannami. Kilkanaście chałup i ze dwie karczmy z pokojkami. Publiczność zbierała się najczęściej pod tężniami. Gości dowożono dyliżansami pocztowymi.

Z czasem Ciechocinkowi przybywają już

niektóre instytucje. Rozbudowuje się powoli. Powstaje nawet teatr, gra orkiestra. Pięknie to było, kiedy rozpoczęła ona dzień pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”, a kończyły je „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Ciechocinek w one czasy nawiedzało przeważnie ziemianstwo, któremu się ongiś dobrze działo.

Pan Płoski opowiada ciekawe epizody z ówczesnego życia, było bowiem wiele radości i zadowolenia, Ciechocinek wzrastał w coraz to szybszym tempie, za kierownictwa dyrektorów: **Raczyńskiego** i **Kozłowskiego**, dzisiaj za p. **St. Wiśniewskiego** doszedł ten rozwój do zenitu. Ciechocinek stał się oazą zdrowia, kwiecica i zieleni.

Ta chodząca reklama Ciechocinka, jaką możemy nazwać szanownego weterana jego bywałców, p. **Płoskiego**, korzystającego z pensjonatu „Home” p. **Leszczyńskiej**, jest okazem zdrowia, które zawdzięcza wierności Ciechocinkowi. Poprzez jego wspomnienia przewijają się tacy lekarze, jak dawni: **dr. dr. Ignatowski** i **Ciągliński** i obecnie **Fafius** i **Dembiański**.

Pan Płoski, zdradzimy jego lata, dożył 71 roku. Tyleż żyć będą ci, którzy do Ciechocinka co roku wracać będą.

Możeby wzorem **Karlsbada** takim emerytom dawać honory pobyt.

Nowy trick

P. Jan Mastowski, mistrz stolarski, zam. w **Bydgoszczy**, przy ulicy **Staroszkolnej 8** w czasie świąt zapragnął odwiedzić swego znajomego przy ul. Ruskiej. Gdy pan **M.** znalazł się na wspomnianej ulicy — nagle podszedł do niego jakiś osobnik, który bez słów począł przechodnia szarpać za kamizelkę. Pan **M.** po krótkiej szarpaninie wkrótce uwolnił się z rąk napastnika, który następnie oddalił się spiesznie. Dopiero po jego odejściu p. **Mastowski** stwierdził, że razem z pokonanym napastnikiem znikł mu również zegarek wartości 70 zł.

O niezwykłej tej i rzadkiej na szczęście w **Bydgoszczy** kradzieży zgłosił poszkodowany policji. Władze bezpieczeństwa są już w posiadaniu nazwiska napastnika, którym jest niejaki **Piotr K.** Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Czwartek, 13 bm. Toruń — „Mecz małżeński” — wiecz. przedstawienie popularne; — Ciechocinek — „Katja tancerka” — wiecz.

Piątek, 14 bm. Ciechocinek — „Katja tancerka” — wiecz.

Sobota, 15 bm. Toruń — „Zaczarowane koło” — wiecz. Premjera. Inowrocław — „Katja tancerka” — wiecz.

Dzięk w Bydgoszczy

Czwartek
13
Czerwca

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek: Antoniego z Padwy — Piątek: Bazylego W.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 13 bm.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Chłodno. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 16 bm. wyłącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

— **Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

— **Muzeum Szkolne** otwarte codziennie w godz. 11—14.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Byli sobie dwaj hultaje“ z Filipem i Flapem.

APOLLO: „Zaledwie wczoraj“.

BALTYK: „Poskrómiciel“ i „Wielka klatka“.

KRYSTAL: „Wszyscy ludzie są wrogami“.

MARYSIENKA: „Piotruś“ i „Kuglarz Nosek“.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 15. V. 1935 r.)

TORUŃ—WARSZAWA: 2,42, 6,50, 8,05, 9,58, 14,05, 15,35, 17,56, 18,26, 21,26 (tranzytowy), 23,15.

TCZEW—GDANSK—GDYNIA: 0,30 (do Laskowic), 3,50, 5,20 (do Laskowic), 7,54, 12,33, 13,13 (do Laskowic), 17,15, 19,45, 20,00.

KOŚCIERZYNA—GDYNIA: 8,01, 15,20, do Rynkowa: 16,10, 20,30, od 19/V—1/IX.

NAKŁO—PIŁA: 0,02, 6,15, 10,41, 14,45, 19,49.

UNISŁAW—BRODNICA: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.

INOWROCŁAW — POZNAŃ: 0,46, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.

WĄGROWIEC—POZNAŃ: 5,05, 10,40, 13,30, 18,35.

INOWROCŁAW — KARSZNICE — HERBY NOWE: 0,46, 14,01.

Restauracja i Kawiarnia

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Losy I. klasy Państw. Loterii

są do nabycia w kolekturze

Tow. Kredytowo - Oszczędnościowego,
Bydgoszcz, ul. Herm. Frankiego 1.

Z miasta

— **Wpisy do gimnazjum żeńskiego.** Dzień wczęta, kończące w czerwcu br. szósta lub siódma klasę szkoły powszechnej, mogą być przyjęte do I. klasy gimnazjalnej nowego czteroletniego gimnazjum.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego im. M. C. Skłodowskiej (z prawami szkół państwowych) codziennie od 9—13, ul. Kujawska 4.

Przy gimnazjum istnieje 6-klasowa szkoła powszechna, przygotowująca specjalnie do gimnazjum chłopców i dziewczęta w wieku 6—12 lat.

— **Znana od 10-ciu lat „Prywatna 6-kl. szk. powszech. koed. pod wezwaniem Św. Kazimierza w Bydgoszczy“ ul. Cieszkowskiego 3 I, p. przygotowuje starannie dzieci do gimnazjum.** Szkoła pozostająca pod fachowym i energicznym kierownictwem zapewnią wzorową opiekę pod względem naukowym i wychowawczym. — Lokal obszerny i wygodny, duży ogród szkolny — specjalna sala gimn. Konwersacja francuska i niemiecka.

Informacje od 12—14 i od 16—17-ej.

— **Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się w dwóch terminach: a) Do Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej — 17 czerwca i 31 sierpnia b) Do Szkoły Przemysłowej na Wydziały chemiczny i młynarski — 22 czerwca i 31 sierpnia. Wszelkie informacje udziela Sekretariat Szkoły (ul. Św. Trójcy 37) od godziny 9 do godziny 14.

— **Pociąg popularny do Krakowa.** W sobotę 15 czerwca o godz. 6 wieczorem odejście pociągu popularny do Bydgoszczy do Krakowa na 2 dni. Cena karty uczestnictwa łącznie z przejazdem na Sowniec i zwiedzeniem Krakowa 14,20 zł. Zapisy tylko w O-bisie Plac Teatralny 6.

— **Egzamin dojrzałości w Państwowym Seminarjum Nauczycielskim** złożyli: Antkowiak Alojzy, Bindas Józef, Bereszynski Edmund, Biwan Waclaw, Bury Marjan, Deja Franciszek, Eichstaedt Zbigniew, Gibas Piotr, Jachalski Alfons, Kamiński Edwin, Kiełb Marcin, Krawczak Ludwik, Kubiak Adolf, Labenz Alfred, Lewandowski Bernard, Malak Bernard, Nowacki Edward, No-

Do „Grabiny“ w Koronowie włamali się złodzieje

Do restauracji Grabiny w Koronowie włamali się onegdaj nocy nieznanymi złodziejami. Łupem sprawców padły **wszystkie obrusy restauracyjne, oraz patefon.** Stratę swą oblicza właściciel restauracji p. Ignacy Dąbrowski na 350 zł.

Epilog zuchwałego włamania do f-my Lewin w Bydgoszczy przed Sądem Okręgowym

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał onegdaj sprawę karną będącą epilogiem głośnego w swoim czasie włamania do składu kupca Lewina przy ul. Podwale. Na ławie oskarżonych zasiadło czterestu podsądnych, mianowicie trzech główni aranżery włamania: **36-letni handlarz Bronisław Wiśniewski** karany już ośmiokrotnie, **28-letni ksiązkowy i „inteligent“** posiadający świadectwo ukończenia 6 klas gimn. **Mieczysław Jakubowski**, oraz **30-letni Julian Zieliński** — obydwa wielokrotnie karani, pozatem paserzy 51-letnia kochanka Wiśniewskiego Helena Bielańska, 22-letni Jan i 23-letnia Joanna małżeństwo Olszewscy, rodzice Stanisławskiego i Olszewskiej; Marta oraz Tomasz Stanisławscy, dalej Jan Olszewski, Stanisław Plenny, Anna Kołodziejska, Stefan Kołodziejski i Marta Stanisławska.

O zuchwałym włamaniu i kradzieży towarów wartości 15.000 zł w swoim czasie obszernie pisaliśmy, to też obecnie tylko pokrótce przypomnimy szczegóły „amerykańskiej“ wyprawy Wiśniewskiego i towarzyszy. Było to w nocy na 16 stycznia b. r. Wiśniewski wraz z pomocnikami włamał się do składu Lewina ze strony podwórza, przyczem ze specjalnym upodobaniem „skolekjonował“ towary najdroższe, jak jedwabie, gotowe koszule i t. p. Łup wagi kilka centnarów sprawy załadowali na uprzednio przygotowany wóz, którym nad ranem — pod pozorem wyjazdu na jarmark do Łabiszyna — skradzione towary wywieźli. Początkowo sprytni złodzieje ulokowali łup w piwnicy Stanisławskie-

Z zawodów strzelecko-luczniczych w Bydgoszczy

Najlepszym zespołem z liczby 40 — Ognisko III KPW, najlepszym strzelcem indywidualnym członek Policijny KS Szukalski

Staraniem lokalnej komisji porozumiewawczej strzelecko-luczniczej w Bydgoszczy odbyły się w dn. 8 i 9 bm. na strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody strzelecko-lucznicze, do których stanęło 200 zgórą zawodników, zrzeszonych w 40 zespołach z terenu całego powiatu. Zespoły te wystawione zostały przez wszystkie organizacje WF i PW.

Uroczystego otwarcia zawodów dokonał w dniu 8 bm. obwodowy komendant WF i PW p. kpt. dr. Dobrzański, oddając pierwszy strzał na cześć Najjaśniejszego. Drugi strzał na cześć Pana Prezydenta RP. oddał komendant PW. na m. Bydgoszcz i komendant grodzki Zw. Strzeleckiego p. por. Lindner.

W wyniku strzelań zespołowych w kategorii B. Z. kraj. 6 (karabin boczny z zapłonem wystrzeliwanym) i miejsce zajął zespół Kolejowego PW. Ognisko III w Bydgoszczy zdobywając 936 punktów na 1000 możliwych. Na dalszych miejscach uplasowały się zespoły KPW Og. II 900 pkt., Pocztowego

wiński Henryk, Olejniczak Władysław, Pańlicki Józef, Piotrowski Franciszek, Poznań Willy, Przybylski Jan, Rakowski Lucjan, Saganowski Paweł, Smolarek Maksymilian, Walczak Stefan, Wojciechowski Jan, Zuchoński Alfons, Konieczka Paweł, Ledworowski Kazimierz, Szymanowicz Franciszek, Różyński Edmund.

— **Na kopiec Marszałka Piłsudskiego** w Krakowie dzieci ze szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza „B“ złożyły w Administracji naszego pisma kwotę 7,38.

— **Zw. Emerytów Państw. i Samorządowych** w Bydgoszczy urządza w czwartek wycieczkę do Rynkowa, na którą zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Zbiórka o godz. 14 przy ul. Gdańskiej obok toru kolejowego. Odjazd koleją popoł., lub udział pieszo.

— **Do Warszawy w obłę strony kl. III.** zł. 8,50 luksusowym parostatkem „Vistuli“ (kl. II zł. 12), organizuje wycieczkę Pol. Tow. Krajozn. Odjazd nastąpi dnia 15. VI o godz. 21. Powrót dowolny do dnia 15 lipca. — **Odjazd parostatków „Vistuli“** z Warszawy codziennie z przystani przy moście Kierbedzia

Wspaniały dorobek Sekcji Muzycznej Kół Prac. Oświatowych w dziedzinie popularyzacji muzyki

Niedawno założona przy Kole Pracowników Oświatowych m. Bydgoszczy Sekcja Muzyczna zdobyła sobie w zadowalająco krótkim czasie szeroką popularność wśród społeczeństwa bydgoskiego. Popularność tę zawdzięcza Sekcja w pierwszym rzędzie cyklowi udanych, cieszących się niezwykłą frekwencją t. zw. audycji muzycznych. Ale nietylko koncerty te wypełniły ramy działalności Sekcji. Całoroczny dorobek Sekcji Muzycznej uwidocznił się dopiero w świetle sprawozdań na odbytem przed kilku

dniami rocznym walnym zebraniu członków Sekcji.

Za cel swej działalności Sekcja postawiła sobie oprócz wspomnianej już organizacji bezpłatnych audycji wygłaszanie odczytów i referatów z dziedziny muzyki i śpiewu, organizowanie muzycznych zespołów młodocianych przy istniejących kołach śpiewaczych, urządzanie publicznych lekcji śpiewu i t. p.

Akcją Sekcji kieruje zarząd, w skład którego wchodzi pp. prof. Matecki jako przewodniczący, prof. J. Stefan jako ref. muzyki instrumentalnej, dyr. L. Jaworski jako ref. muz. chóralnej, pozatem pp. kapelmistrz orkiestr wojskowych por. Grabowski i Kuczer, prezes XXI Okr. Wlkp. Kół Śpiew. — jako członkowie, oraz Cz. Kabaćkiński jako sekretarz.

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa zebrania plenarne członków Sekcji, oraz 10 zebrań zarządu.

Oprócz urzędowania kilkunastu bezpłatnych audycji popularnych, Sekcja współdziałała z Ogniskiem Metodycznym dla nauki śpiewu przy organizowaniu audycji muzycznych dla młodzieży szkół powszechnych i średnich.

W cyfrach dorobek kulturalny Sekcji Muzycznej w okresie roku sprawozdawczego przedstawia się następująco: **urządzono 7 audycji dla młodzieży pozaszkolnej i dorosłych, 3 audycje dla młodzieży szkolnej i 3 konferencje śpiewacze.** W imprezach tych uczestniczyło 9.000 osób. Wykonawcami programów były chóry „Echo“, „Halka“, „Harmonia“, „Hasło“, „Lutnia“, Chór Panien Różańcowych i chór szk. wydz. żeńskiej, orkiestra Bydg. Konserwatorium Muz., 62 p. p. i Kolejowego P. W. Jako soliści i wykładowcy uczestniczyli w akcji Sekcji Muzycznej znani na tym terenie muzycy i śpiewacy, oraz profesorowie muzyki.

Staraniem Sekcji powstała niedawno w Bydgoszczy amatorska orkiestra smyczkowa, na czele której stanął p. prof. Stefan. Sekcja ta pod batutą swego kierownika, wzgl. jego zastępcy p. Szałkowskiego stale ćwiczy się w salce Miejsk. Konserwatorium Muzycznego.

Żywy kontakt nawiązała również Sekcja z chórami kościelnymi. Dla zapewnienia stałej współpracy z temi chórami dokooptowano do zarządu pp. Barcatego i Mulorza, reprezentujących chóry kościelne. Ostatnio — podczas organizowania obchodów żałobnych ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, Zarząd Sekcji współpracował z szeregiem organizacji urządzających obchody.

Samobójczy skok służacej do starego kanału bydgoskiego

W zamiarze samobójczym skoczyła onegdaj w Bydgoszczy do starego kanału za IV służąca pewna kobieta, którą okazała się 22-letnia Marta Michalek, służąca zam. przy ul. Gdańskiej 20. Desperacki zamiar udaremnił niedosłyszany samobójczyni świadkowie wypadku, którzy pośpieszyli tonącej dziewczynie z pomocą. Zawezwana karetką pogotowia ratunkowego odstawiono desperatkę do Szpitala Miejskiego. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jakie jest tło rozterki życiowej niedosłyszanej samobójczyni, dotychczas nie wiadomo.

Pośmiertny hołd Zw. Emerytów

Dnia 6 bm. odbyło się w lokalu Resursy Kupieckiej uroczyste posiedzenie żałobne Związku Emerytów Państwowych i Samorządowych w Bydgoszczy, zwołane w celu oddania hołdu pośmiertnego pamięci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa p. Sentkowskiego odczytał p. Wrzeszcz orędzie Pana Prezydenta Rzplitej, poczem wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone czci Marszałka. Właściwe przemówienie żałobne wygłosił p. burmistrz Jagielski. Na zakończenie zgromadzeni samorzutnie odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę“.

Polacy na morze!

o godz. 23,30. Bilety do nabycia i wszelkie informacje w Pol. Tow. Krajozn. Bydgoszcz, Libelta 5 tel. 37-64 od 11—13 i od 17—18.

— **Rodzina Wojskowa** w Bydgoszczy składa tą drogą serdeczne podziękowanie policji bydgoskiej, a zwłaszcza Wydziałowi Śledczemu za sprawne i szybkie wykrycie sprawców włamania do świetlicy R. W., oraz zwrot skradzionego radjoodbiornika. Skradziony radjoodbiornik oddany został ponownie do użytku bezrobotnej młodzieży zamieszkałej w barakach, przebywającej stale w świetlicy R. W., w 24 godziny po zgłoszeniu kradzieży.

— **Związek Rezerwistów O. K. VIII** zwołuje na dzień 16 bm. o godz. 12 w Fordonie w sali p. Krygera na Rynku zebranie organizacyjne rezerwistów Fordonu i Okolicy na które wszystkich niezrzeszonych rezerwistów zaprasza.

— **Egzamin wstępny w Państw. Gimn. Hum.** do kl. I odbędzie się w dn. 17 bm. o godz. 8, do kl. II i wyższych w środę, dnia 19 bm. o godz. 8. Także egzam. w wysokości 10 zł. należy wnieść do dn. 15 bm. w kancelarii Dyrekcji.

Zwycięstwo poznańskich lekkoatletów w Grudziądzu

Zorganizowany przez Sokół I w Grudziądzu mecz lekkoatletyczny wypadł pod każdym względem imponująco.

Przeciwnicy Sokola A. Z. S. Poznań okazali się doskonałymi biegaczami, przewyższając znacznie Sokola grudziądzkiego. Przewaga ta ujawniła się również częściowo w rzutach i w sokach.

Z poznańczyków na czoło wybili się Teodorowski (sprint) i Kotowicz (rzuty), z pań Świdierska, Krajewska i Rewolińska. Z sokolów na czoło wysunęli się Kotowski i Zieliński z pań Gackowska i Wiśniewska.

Startujący poza konkursem Neuendorf z S. C. G. pobit dwa rekordy Pomorza w kuli i dysku.

W konkurencji pań Gackowska (Sokół) była klasą dla siebie, poprawiając swoje własne rekordy Pomorza w kuli i dysku, Wiśniewska (Sokół) poprawiła rekord Pomorza w skoku wzwyż o 2 cm. Naogół wyniki były b. dobre.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Panie.

60 m. 1) Szajnówna (AZS) — 8,3 sek., przed Wasiakowską (Sokół) o pierś — 8,3 sek., 3) Duninówna (AZS).

100 m. 1) Rewolińska (AZS) — 13,5 sek., 2) Szajnówna (AZS) — 13,6 sek., 3) Wasiakowska (Sokół) — 13,8 sek.

800 m. 1) Świdierska (AZS) — 2,42,6 minut 2) Samielsonówna (AZS) — 3,01 min., 3) Więclawska (Sokół) — 3,04 min.

Bieg rozstawny 4x75 m. 1) Sokół — 43,1 sek., AZS. — 43,3 sek.

Kula. 1) Gackowska — 10,39 m., (nowy rekord Pomorza), 2) Ożdżanka — 8,72 m., (obie Sokół), 3) Kostańska (AZS) — 6,95 m.

Dysk. 1) Gackowska — 36,13,5 m. (nowy rekord Pomorza), 2) Ożdżanka — 26,28 m. (obie Sokół), 3) Walewska (AZS) — 25,35 m.

Skok w dal. 1) Świdierska (AZS) — 5 m., 2) Rewolińska (AZS) — 4,71 m., 3) Wiśniewska (Sokół) — 4,61 m.

Skok wzwyż. 1) Krajewska (AZS) — 1,45 m., 2) Wiśniewska (Sokół) — 1,40 m. (nowy rekord Pomorza), 3) Świdierska (AZS) — 1,35 mtr.

Panowie.

100 m. 1) Teodorowski (AZS) — 10,9 sek. (czas b. dobry), 2) Radwański (AZS) — 11,1 sek., 3) Szczepański (Sokół).

110 m. płotki. 1) Kotowski (Sokół) — 17,7 sek., 2) Felski (Sokół) — 19,6 sek., 3) Biełicki (AZS) — 20,8 sek. (poza konkursem). Neuendorf (S. C. G.) 17,2 sek.

800 m. 1) Siuda (AZS) — 2,09,6 min., 2) Pauzder (Sokół), 3) Kierzek (AZS), poza konkursem Neubauer (SCG) — 2,09,4 min.

3.000 m. 1) Benkowski (AZS) — 9,41,4 min., 2) Chybiński (AZS) — 9,53,2 min., 3) Więclowski (Sokół) — 10,15,7 min.

Biegi rozstawne 4 x 100 i 4 x 400 m. 1) AZS — 45,1 sek. i 3,46,2 min., 2) Sokół 47 sek. i 3,49 min.

Kula. 1) Kotowicz (AZS) — 13,47 m., 2) Zieliński (Sokół) — 12,63 m., 3) Sikora (AZS) — 11,19 m. (Poza konkursem Neuendorf S. C. G. — 12,87 m. nowy rekord Pomorza).

Dysk. 1) Kotowicz (AZS) — 40,11 m., 2) Zieliński (Sokół) 38,57 m., 3) Bauman (Sokół) 35,11 m. Poza konkursem Neuendorf S. C. G. 42,42 m. (Nowy rekord Pomorza).

Oszczep. 1) Szmidt — 46,36 m., 2) Malak — 43,81 m. (obaj AZS), 3) Kotowski (Sokół) — 42,33 m.

Skok w dal. 1) Gniot (AZS) — 6,72 m., 2) Teodorowski (AZS) — 6,34 m., 3) Ketowski (Sokół) 6,28 m.

Skok wzwyż. 1) i 2) Szczerbowski i Kotowski (obaj Sokół) po 1,70 m., 3) Draga (AZS) — 1,65 m.

Skok o tyczce. 1) Klemczak (AZS) — 3,50 m., 2) i 3) Sikora (AZS) i Frost (Sokół) po 3,40 m.

Publiczności było na zawodach około 800 osób.

Wstrząsający wypadek na szosie pod Nakłem

Straszne skutki lekkomyślnego wybryku łobuzerskiego

10-letni chłopiec pchnął towarzysza zabawy pod samochód — sam zaś rzucił się do rzeki

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj na szosie w pobliżu Trzeciewnicy pod Nakłem w powiecie wyrzyskim. Szosą tą przejeżdżał ciężko naladowany samochód Browaru Bydgoskiego, który w pewnym momencie miał grupkę swawolnie zabawiających się dzieci wiejskich. Jeden z chłopców 10-letni Marcin Kujawa chcąc nastraszyć 8-letniego Zygryda Gołata — pchnął go w chwili gdy samochód przejeżdżał przez szosę na środek jezdni. Skutki tego wybryku, tak często stosowanego przez wyrostków wiejskich, okazały się straszne. Gołata w jednej chwili znalazł się przerażony śmiertelnie przed kołami samochodu, który mimowolnie przez szofera hamulców — impetem swym wpadł na chłopca. Gołata poniósł pod kołami ciężarówki śmierć na miejscu.

Kujawa widząc skutki swego „żartu“ przerażony uciekł do domu, poczem z obawy przed czekającą go karą — rzucił się do Noteci. Po trzygodzinnych poszukiwaniach znaleziono w rzece zwłoki młodocianego samobójcy.

Nowy tabor Yacht-Klubu Oficerskiego w Gdyni

5 nowych yachtów typu „Star“

Wczoraj rozpoczęły w oddziale morskim Yacht-Klubu Oficerskiego kampanje nowozakupione yachtów typu „Star“, o których nabyciu swego czasu obszernie donosiliśmy. Yachty noszą nazwy „Koral“, „Jan-tar“, „Muszla“ i „Koncha“.

Yachty „Koncha“ i „Jantar“ odeszły tego samego dnia do Kilonji, gdzie wezmą udział w wielkich regatach tygodnia Kilońskiego.

Zrobiła spółkę z bratem i wpadła

Skradła pierścionek, by móc zarobić na znaleźnem

25-letnia Kazimiera Szrajda należy do bardzo naiwnie rozumujących niewiast. Szrajda była posługaczką p. Marty W. (ul. Łokietka) i pewnego razu podczas porządkowania mieszkania do ręki „wpadł“ jej pierścionek pani W. Posługaczka nie chcąc bynajmniej skraść pierścionka — postanowiła w sposób przemyślny... zarobić na znaleźnem. W tym celu oddała pierścionek swojemu bratu 22-letniemu Gogolińskiemu, który zaniósł go do jednego ze składów kolonialnych na ul. Łokietka, prosząc o wywieszenie kartki, iż w składzie znajduje się do odebrania znalezione obrączka — naturalnie za wynagrodzeniem. Sprytny młodzian słusznie przypuszczał, iż pani W. zo-

czywszy któregoś dnia kartkę wpadnie w pułapkę. I tak się też stało, chociaż sprawa przybrała zupełnie inny obrót, niż się tego spodziewał Gogoliński, czy jego siostra. Pani W. stwierdziwszy, że pierścionek stanowi jej własność zawiadomiła o podejrzanym zgubie policję, która sobie już wiadomym sposobem sprawkę sprzątaćki i jej brata wykryła.

Oboje też zasiadli w dniu wczorajszym przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, który w wyniku rozprawy skazał Szrajdę na 3 miesiące aresztu, a Gogolińskiego na 5 tygodni aresztu. Wykonanie kary posługaczce zawiesił sąd warunkowo na okres 2 lat.

Tragiczny pożar 4 gospodarstw

90 żywych istot zginęło w ogniu, 22.000 złotych straty

W poniedziałek 10 bm. w zabudowaniu rolnika Stan. Buławy w Orzoku pow. sepołenski powstał pożar, który zniszczył stodołę, chlew, stajnie i oborę wraz z maszynami rolniczymi. Z żywego inwentarza spaliły się 2 konie, buhaj, 6 świń i 20 gęsi. Szkodę oblicza się na sumę 8000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 4400 zł. Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania rolników:

Konrada Ślipek, któremu spaliła się stodoła, chlew i szopa, wraz z martwym inwentarzem, oraz z żywego inwentarza, jałowka,

5 świń, 14 kur i 14 gęsi. Szkada wynosi 8000 zł., zaś ubezpieczenie 9,600 zł.

Lucji Mleczek spalił się dom mieszkalny chlew i stodoła wart. ok. 2000 zł., które nie były ubezpieczone.

Stan. Weilandtowi spalił się dom mieszkalny, stodoła, 3 świnię, koza, 8 gęsi, 15 kur oraz drobne sprzęty rolnicze ogólnej wartości 6000 zł. Weilandt był ubezpieczony na sumę 3.000 zł.

Ponieważ istnieje podejrzenie zbrodniczego podpalenia, prowadzić się dalsze dochodzenia.

Zagadkowe zatrucie po spożyciu świątecznego tortu

W dniu wczorajszym władze policyjne w Bydgoszczy zawiadomione zostały o zagadkowym zatruciu, jakimś po spożyciu tortu świątecznego uległo pięciu mieszkańców do mu nr. 20 przy ul. Śląskiej.

Zawezwano do domu lekarz dr. Mierzwiński udzielił pomocy małżonkom Wiktorowi i Franciszce Markiewiczom, małżon-

kom Romanowi i Pelagji Strelau i Klarze Cieślińskiej. Stan chorych nie jest na szczęście groźny, tak, iż pozostają oni w domu.

Dotychczas nie stwierdzono przyczyn zagadkowego zatrucia. Przypuszczalnie zatrucie nastąpiło po spożyciu masła, którego użyto również do tortu. W zakupionem masle miał rzekomo znajdować się arsenik.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 12 czerwca 1935 r.

Zyto 15 ton 14,00; pszenica standardowa 15,25—15,75; jęczmień: jednolity 16,25—16,75; zbiorowy 15,25—16; owies 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 22,50—23; gat. IB 0—65% wł. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. wł. w. 15—15,50; razowa 0—45 proc. wł. w. 13—13,50; mąka pszena: gatunek IA 0—20 proc. wł. w. 27,75—29,75; gat. IB 0—45% wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—45 proc. wł. w. 10,75—12,75; otręby żytnie wymiary standard 10,50—11,50; pszenne: mialkie st. 13—11,50; średnie st. 10,50—11; grube 11—11,50; otręby jęczmień 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 34—36; siemie lniańca 45—47; peluska 28—30; wyka 28—30; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wilkoria 30—32; Folgera 26—29; tymotka czyszczona 45—55; lubin: niebieski 9,50—10,25; 20tły 10,75—11,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5,00; nadnoteckie 3—3,75; płatki ziemniacz. 11—11,50; makuch: Inlary 13,50—14; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; wytloki suszone 3—3,75; słoma żytnia: luzem 3,50; prasowana 2,25—3,75; siano nadnoteckie luzem 8—9; 8tł soja 19—19,50.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkie soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12 czerwca 1935 r.
Mąka pszena: gat. IIF 18—18,50; IIIA 17—17,50; IIIB 14,50—15; otręby: żytnie 10,50—11; pszenne średnie 10—10,50; pszenne grube 10—11,25; makuch: lniańca w tafalach 18,50—18,75; rzepakowe w tafalach 13,25—13,50; słonecznikowe w tafalach 17,25—17,75.
Ogólne usposobienie spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 13 czerwca 1935 r.
Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. 16—16,50; żyto 120 funt. kons. 16,00; jęczmień: I jakości 17—17,50; II 16,75—17; 114—115 funt. 16,50—16,75; 110—111 funt. 16,50; 105—106 funt. 16,25; owies 15,50—17,50; groch Victoria 28—34; otręby: żytnie 11,75—12; pszenne 11,75; gorczyca 30tła 38—45; mak niebieski 38—45.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo.
Tendencja: słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA

z dnia 12 czerwca 1935 r.
Placono za 100 kg żywej wagi. — Ceny loco Targowica Poznań z koszt. handl.:
Woly: pełnomięsiste, wytuczone, nie opróżnane 56—62; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 48—52; mięsiste tuczone starsze 44—46.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 52—58; tuczone mięsiste 48—50; nietuczone, dobrze odżywione starsze 40—42; młodsze 38—40.

Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 52—58; tuczone, mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione 28—32; młodsze odżywione 18—20.

Jałowice: wytuczone, pełnomięsiste 56—62; tuczone, mięsiste 48—52; nietuczone, dobrze odżywione 44—46; młodsze odżywione 30—36.

Młodzień: dobrze odżywiona 34—38; młodsze odżywiona 30—32.

Ciętła: najprzedniejsze wytuczone 56—62; tuczone 50—54; dobrze odżywione 44—48; młodsze odżywione 36—42.

Owce: tuczone starsze skopy i maciorki 46—56; świnię (tuczniaki): pełnomięsiste od 120—150 kg 62—64; pełnomięsiste od 10—120 kg 52—58; 60; pełnomięsiste od 80—100 kg 52—54; 50; młodsze świnię ponad 80 kg 48—52; maciory i późne kastroły 50—56.

Uwaga: wytuczone bydło ponad notowania.

URZĘDOWE KURSY DEWIZOWE BANKU

GDANSKIEGO
z dnia 13 czerwca 1935 r.
Wczoraj notował Bank Gdański następujące kursy dewiz: Warszawa 89,90—100,10; Berlin 213,42—214,84; Nowy Jork 5,2917—5,3023; Londyn 26,15—26,22.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 12 czerwca 1935 r.
Dewizy
Belgia 89,95, 90,18, 89,72; Berlin 213,40, 214,40, 212,40; Holandia 353,60, 359,50, 357,70; Londyn 26,20, 26,38, 26,07; Nowy Jork telegr. 5,31, 5,34, 5,28; Paryż 34,98, 35,07, 34,89; Praga 22,12, 22,17, 22,07; Sztokholm 135,30, 135,95, 134,65; Szwajcaria 173,95, 173,48, 172,62; Włochy 43,80, 43,92, 43,68.

Papery wartościowe

4 proc. pożycz. inwest. 105; 5 proc. pożycz. konwersyjna 66—68,25—66; 6 proc. pożycz. dolarowa 80,50—81; 4 proc. pożycz. premj. dol. 53—52,85; 7 proc. pożycz. stabiliz. 66,63 do 65; drobne 65,75—65,25; 4 1/2 proc. l. z. ziemskie 48,50—48,75—48,50; 4 1/2 proc. l. z. m. Warszawy 67; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 68,50, nowe 68; 5,75—57,75; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 51,75—51,68; 5 proc. l. z. Siedlec 1933 r. 39.
Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Bank Polski 87,25.

Tendencja: mocniejsza.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

27) Powieść historyczna

Ledwie przeszedł przez furtkę i krzyknął o pomoc, Antek natarł na niego z wyciągniętą szpadą, gdyż był przekonany, że ma przed sobą swego nocnego napastnika. Wicehrabia także dobył szpady i rozpoczął utarczkę z djabełskim pacholkiem.

Już po kilku złożeniach d'Albertville otrzymał lekką ranę w ramię i poczuł, że byłoby niebezpiecznie zdawać się na ambicję, wolał więc głośniej alarmować o pomoc.

— Hej tam! Na pomoc! Na pomoc! Mordują!

W drzwiach domku ukazał się sir Reginald Thorncliff, który zdążył zabrać z sobą tylko szpadę, ale już wzywał swego Maura, aby mu przyniósł pistolety.

We wnętrzu domu dały się słyszeć rozdzierające krzyki. Darła się w niebogłose rzekomo głuchoniema pokojówka, która była tem więcej przerażona, że Helena rzuciła się na nią z całym impetem, przewróciła i wybiegła z domu, z niezłomnym postanowieniem skorzystania z tej nieoczekiwanej okazji do ucieczki.

Gdy dobiegła do ganku, szybko zor-

jentowała się w położeniu. Zamieniła z Antonim porozumiewawcze spojrzenie i rzuciła się w stronę otwartej furtki.

Wszystko to stało się błyskawicznie. Obaj arystokraci walczyli dalej z Polakiem, który nie był wcale przerażony dwiema szpadami, tem bardziej, że zdołał się teraz wygodnie oprzeć o mur. Otrzymał już kilka powierzchnowych zadraśnięć, gdy sir Reginald zauważył, że Helena za chwilę wymknie mu się z rąk.

— Przekleństwo! — wrzasnął angielski arystokrata. — Wicehrabio, zostań wam panu... weźmie pan moje pistolety...

Rzucił się pędem w stronę furtki, ale Helena zdążyła już ją minąć i ukryć się w gąszczu parku, tak, że tylko od czasu do czasu widział migającą zdaleka białą sukienkę dziewczyny. Przez chwilę starał się ją dogonić, szybko jednak porzucił ten zamiar. W jakim sposobie mógłby wytłumaczyć pogoń za zalęknioną dziewczyną, gdyby go ktoś spotkał? Zresztą, gdyby się to stało, sama Helena nie omieszkałaby powiedzieć prawdy i wezwać pomocy!

Nie zastanawiając się dłużej nad tą sprawą, Anglik szybko skierował się ku domowi. Nagle usłyszał dwa wystrzały pistoletowe i pomyślał z satysfakcją, że ujrzy przynajmniej leżącego na ziemi giermka markiza de Prémora, sprawcę ucieczki Heleny. Ku swemu wielkiemu zdumieniu jednak, ujrzał tego zaprawdę zbyt szczęśliwego przeciwnika, stojącego przed sobą z dymiącym pistoletem w ręce, podczas gdy pan d'Albertville leżał na ziemi, wsparty na lewym łokciu, z drugim pistoletem, wymierzonym w Antka.

Angielski arystokrata nie tracił już czasu na zastanawianie się nad tak przykrym stanem rzeczy. Wmógł się, że ponowne zmierzenie się na szpady z tak groźnym przeciwnikiem mogłoby się skończyć niedobrze, pozwolił więc Antoniemu przejść przez furtkę. W jakim zresztą celu miałby z nim walczyć, skoro Helena i tak uciekła?

Podbiegł szybko do wicehrabiego, zwołując jednocześnie służbę, bardzo zdziwiony, że na jego wezwanie nie zjawili się ani Maur, ani też pokojowa. Wprędce zdołał się przekonać, że jego sprzymierzeniec, leżący bezwładnie na ziemi, jeszcze oddech. Rana nie była niebezpieczna; kula przeszła ciałem nawyłot, może jednak nie spowoduje śmierci.

Po chwili ranny otworzył oczy i,

oparty głową o ramię wspólnika, szepnął ledwie dosłyszalnym głosem:

— Panna de Carbonnelles została dziś przedstawiona królowej i królowi... Szedłem właśnie, aby pana o tem zawiadomić, gdy ten człowiek...

I ponownie stracił przytomność.

— Panna de Carbonnelles przedstawiona królowi? — powtórzył w myśli sir Reginald. — Biedny wicehrabia stracił rozum!...

W tej samej chwili służba, która uważała widocznie, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło, zjawiała się i zajęła rannym, którego przeniesiono do pokoju sir Reginalda.

Gdy wicehrabia znalazł się rozebrany na łóżku, sir Reginald przekonał się, że rana nie była tak niebezpieczna, jak mu się w pierwszej chwili wydawało. Pokojówka pobiegła po najbliższego chirurga, w pokoju pozostał jedynie Maur, którego zachowanie dość wyraźnie wskazywało na to, że oczekuje wielkiej burzy.

— Teraz porachuję się z tobą, ty niedźniku! — krzyknął sir Reginald, całą złość wyładowując na służbę. — W jaki sposób ten człowiek miał w ręce jeden z moich pistoletów? Tyś mu go dał, tak? Czekaj, zabiję cię, jak psa!

Maur padł przed nim na kolana i jął się tłumaczyć:

(Dalszy ciąg nastąpi).



Dnia 9 czerwca 1935 r. o godz. 10-tej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, zięć, brat i szwagier

FELIKS DUNAJSKI

przeżywszy lat 41, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Grudziądz, dnia 11 czerwca 1935 r.

żona i dzieci.

Eksportacja zwłok z domu żałoby Grudziądz, ul. Solna 8, do kościoła farnego dnia 13 bm. o godz. 9.30 przedpołudniem. — Po nabożeństwie żałobnym złożenie zwłok na cmentarzu.

Z całego kraju

OSTATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ STUDENTÓW NA POBYT NAD MORZEM.

Biuro T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Warszawie, Polna 50, przyjmuje jeszcze tylko w ciągu bieżącego tygodnia podania studentek i studentów, pragnących

spędzić lato nad morzem polskiem w Turpadiach lub nad Adriatykiem na wyspie Rab w Jugosławii.

Liczba miejsc ograniczona. Opłaty b. niskie. Niezamężni mogą korzystać z ulg w postaci zasiłków, zwrotnych po ukończeniu studjów.

UPAŁ W POZNAŃSKIM OMAL NIE SPOWODOWAŁY KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Upał w Poznaniu doszedł do dawno nieotwanej wysokości. W południe termometr wskazywał w słońcu 42 st., a o godz. 16 w cieniu jeszcze 32 i pół stopnia.

W związku z tym upałem doszło we wtorek popołudniu do katastrofy kolejowej obok Staroleki pod Poznaniem, na szczęście bez poważnych następstw. Mianowicie rozgrzane gorącym szyny rozluźniły się w spoiniach, wskutek czego przechodzący tamtędy pociąg Poznań — Ostrów, mający również wagony do Krakowa i Krynicy, wykołoił się. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn i potoczyło się po progach. Na szczęście pociąg posuwał się wolno i dzięki temu nikt z pasażerów ani ze służby kolejowej nie odniósł szwanku. Po naprawieniu uszkodzeń pociąg udał się w dalszą drogę.

KONKURS DLA FOTOAMATORÓW.

Jakie drogi pragniemy mieć w Polsce i jakich dróg nie chcemy? Takie dwa pytania postawiła społeczeństwu Liga Popierania Turystyki, ogłaszając dostępny dla wszystkich konkurs fotograficzny, który ma zilustrować obecny stan dróg-szlaków turystycznych w Polsce.

Chcemy mieć drogi ładnie zadrzewione, biegnące grzbietami wzgórz lub brzegami wód, z widokiem rozległego horyzontu, chcemy mieć drogi o dalekiej widoczności i perspektywie. Nie chcemy natomiast dróg wyboistych i bagnistych, upatrzonych brzydkiemi napisami, nie chcemy dróg o złej widoczności, kręto przechodzących przez osiedla, poprzecinanych niespodzianie szlabanami lub torem kolejowym.

Foto-amatorzy, którzy wezmą udział w konkursie, będą mieli za zadanie zilustrować jak jedną, tak i drugą grupę dróg. Zdjęcia w formach dowolnych, dokonane na terenie Polski, należy nadsyłać do dnia 10 lipca pod adresem Ligi Popierania Turystyki, ul. Mokotowska 61 w Warszawie. Za najlepsze zdjęcia wyznaczono nagrody:

Pierwsza — zł 150, druga — zł 100, trzecia — zł 75. Pozatem sąd konkursowy może zakupić szereg prac po zł 30 za sztukę. Nagrody zostaną wypłacone po dostarczeniu przez autora kliszy zdjęcia.

Programy radiowe

Czwartek, 13 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.38 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport-turyst. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Audycja dla szkół p. t. „Święte pieśni w Radio” (z Warszawy, Krakowa i Katowic). 12.30 Dziennik południowy. 12.40-13.30 Koncert Zespołu Pawła Rynasa. W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.15 Przegląd giełdowy. 13.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 13.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 18.00 „Czerwiec niebiec i ziemi”, poemat przyrodn. dla dzieci w oprac. dr. F. Burdeckiego. J. Orłowskiej-Wernerowej i St. Sumińskiego. 18.15 Koncert z Krakowa. 18.50 „Codzienny odcinek prozy”. „Zyd” J. Kaden-Bandrowskiego. 17.00 Koncert dla naszych letników i uzdrowisk” w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 18.00 „Książka i wiedza”. O książce Aubry „Święta Helena” mówić będzie red. St. Poraj. 18.10 „Minuta poezji”. „Maraz” Jerzego Zagórskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Pieśni w wyk. chóru męskiego „Pobudka” pod dyr. T. Czudowskiego. 18.30 „Dokąd jechać w święto”. 18.40 „Życie kultur i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka salon. w wyk. ork. E. Lorand (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital organowy z Wilna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Kaczk dla młodzieży wiejskiej”, wygł. inż. Z. Kobylński. 20.10 Koncert słynnych apokryfów. Wyk.: M. Jonasówna (fort.), J. Popławski (tenor), T. Zygiel (skrzypce). Akompanj. prof. L. Urstein. Słowo wyjaśniające wygłosi K. Stromenger. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert symf. Wyk. ork. P. R. pod dyr. W. Biedzińskiego. 1) R. Wagner: Wstęp do misterium „Parsifal”. 2) M. Rimski-Korsakow: Uwertura wielkanocna. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko: „Katarzyna” według Bolesł. Prusa, w oprac. radjofon. Józefa Mayena. 22.00 Wiad. sport. ogóln. 22.08 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 22.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej. 22.05 C. Saint-Saens: Koncert fortep. g-moll op. 25 w wyk. Artura Greefa z tow. ork. (płyty). 23.30-23.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R., przeprowadził Tad. Orden. 23.45 Zakończenie programu.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.05 Tr. z Warszawy. Krakowa i Katowic. 12.30-12.30 Tr. z Warszawy. 12.35 Przegląd giełdowy. 12.55 Tr. z Warszawy. 13.30 Tr. z Krakowa. 18.00 Tr. z Warszawy. 18.15 Tr. z Krakowa. 18.50-18.50 Tr. z Warszawy. 18.50 „Dokąd jechać w święto” — pogadanka — wygł. H. Gasiorowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Drobne utwory skrzypcowe (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Wilna. 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 „Sport dla ludzi od lat 5-u do 75-u”, pogadanka sportowa — wygł. St. Stralski. 20.10-20.06 Tr. z Warszawy. 22.08 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10-23.30 Tr. z Warszawy. 23.30 Płyty. 23.45 Tr. z Warszawy.

UTWORY MOZARTA



KONCERT RADIOWY WE CZWARTEK 13. VI. O GODZ. 16.15

ZAGRANICA

17.00 Lipsk. „Od setnego do tysięcznego”, wesołe popołudnie muzyczne. 17.10 Wiedeń. Pieśni Leedera na sopran i bas. 18.00 Bratysława. Recital śpiewaczy. 19.00 Frankfurt. „Zwierzęta w muzyce”, koncert

cert radjook. 19.30 Wrocław. „Tańce i pieśni z dawnych dobrych czasów”. 19.00 Lipsk. „Piekna młynarka”, cykl pieśni Schuberta. 19.25 Praga. Koncert ork. wojsk. 19.35 Praga II. „Traviata” opera Verdiego z udz. Tito Schipa (tr. z teatru). 20.00 Bruksela franc. „Wesoła wdówka”, operetka Lehara. 20.10 Wrocław. „Pieśń bez końca”, wieczór muzyczno-wokalny. 20.10 Lipsk. Melodie operetkowe. 20.15 Frankfurt. Koncert muzyki operowej. 20.30 Paris P. T. T. „L'Amour mouille”, opera kom. Varneya. 20.30 Strashburg. „Athalie”, tragedia Racine'a. 20.45 Radio Paris. „Męczeństwo św. Sebastjana”, misterium według d'Annunzia z muz. Debussy'ego. 20.50 Monachjum. Koncert symf. 20.50 Rzym. „Adriana Lecouvreur” opera F. Cilea. 21.00 Regional Progr. Koncert solistów z udz. Cecylii Hansen (skrz.). 21.00 Praga. Koncert kameralny. 21.10 Luksemburg. Koncert muzyki niemlekiej. 21.15 Ryga. Wioska muz. operowa. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. „Lato”, koncert symfon. pod dyr. Baumgartnera. 22.20 Budapeszt. Koncert wiec. 22.30 Brno. Muzyka lekka. 22.30 Lipsk. Koncert orkiestrowy. 23.00 Koenigszwst. Muzyka współczesna. 23.00 Hamburg. Koncert wiec. 23.15 Wrocław. Współczesne pieśni na chrór. 24.00 Sztutgart. Koncert symf. 24.00 Hamburg. Koncert nocny.

Piątek, 14 czerwca

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.38 Gimnastyka. 6.50-8.00 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport-turystyczna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15-18.30 Koncert w wyk. ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (tr. z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30-13.35 „Z rynku pracy”. 13.15 Przegląd giełdowy. 13.25 Wiadom. o eksporcie polskim. 13.30 P. Czajkowski: Symfonia D-dur Nr. 3 (płyty). 16.00 „Jedźmy na kolonie letnie”, odczyt, wygł. dyr. E. Łoziński. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.35 Pogawedka dla chorych w oprac. Ks. Rękasa (ze Lwowa). 16.50 „Codzienny odcinek prozy”. — „Kociek” W. Grubińskiego. 17.00 VIII koncert z cyklu „Pieśń wieków muzyki kameralnej”. Wyk.: L. Kmitowa (skrz.), I. Rosenbaum (fort.), M. Szalecki (altówka) i R. Halber (wolonczka). 17.00 Gabriel Fauré (1845-1924): Kwartet fortepianowy e-moll. 17.30 Muzyka (płyty). Ljadow: a) Bajeczki, b) Grajaca tabalka. 18.00 „Piekne i brzydotki polskiego mniszka” — reportaż wygł. St. Kuleszewska-Rajska. 18.15 „Cała Polska śpiewa”, audycje prowadzi prof. B. Rutkowski. 18.30 Skrzynka ogólna, omówi dr. M. Stępski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Arje i pieśni w wyk. J. Debickiej i J. Rogaczewskiego (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortepianowy z Poznania. 19.50 Fragment z poematu J. Słowackiego „Król Duch” w wyk. St. Jaracza. 20.00 „Skrzynka rolnicza”, koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Koncert z Katowic. 20.45 Dziennik wiec. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Transm. z Filharmon. Warsz. II części Polśw Absolutnych Konserwatorium Warsz. 23.00 Wiad. sport. ogóln. 23.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10-23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSNIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25-8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. z Krakowa. 12.30-14.30 Z oper (płyty). 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25-16.15 Tr. z Warszawy. 16.15-16.50 Tr. ze Lwowa. 16.50-18.30 Tr. z Warszawy. 18.50 „Djabek i Małki mazurskie” z cyklu: „Warmi i Mazury”. Pogadanka — wygł. E. Sukertowa-Biedrawina. 18.40 Życie kultur. artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Muzyka fortepianowa (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Poznania. 19.50 Tr. z Warszawy; 20.00 Wiadom. gospodarcze; 20.10-20.45 Transm. z Katowic. 20.45-22.06 Tr. z Warszawy. 22.08 Wiad. sport. z Pomorza. 22.10-23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Lipsk. Muzyka popularna w wyk. Lipskiej ork. symf. 17.30 Wiedeń. Recital wolonczkowy S. Papanicka. 18.00 Leningrad. „Otello”, opera Verdiego. 19.05 Ryga. Muzyka lotewska i estońska. 19.10 Królewiec. Muzyka i piosenki. 19.25 Brno. Koncert ork. wojskowej. 19.25 Bratysława. Muzyka jazzowa. 19.30 Wiedeń. Ogrodowy koncert symf. pod dyr. O. Kabasty. 19.30 Budapeszt. „Madame Butterfly”, opera Pucciniego z udz. H. Roswagena. 20.00 Moskwa (Kom.). „Carmen”, opera Bizeta. 20.00 Koenigszwst. „Mesjasz”, oratorium Haendla. 20.05 Wiedeń. Konkurs na wale wiejskiej, marsz austriacki i piosenki marszowe. 20.10 Bratysława. Recital śpiew. 20.30 Regional Progr. konc. symfon. pod dyr. A. Toscaniniego. 20.30 M. Ostrawa. Koncert radjookrestry. 21.05 Bukareszt. Trio B-dur Beethovna. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.00 Medjolan. Koncert kameralny. 22.30 Sztutgart. Koncert rozrywkowy. 23.30 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Kupno okazyjne. Kilka sztuk wyjątkowo pięknych dywanów perskich i mostków. Jakościowo pierwszorzędne okazy. Z powodu wyjazdu natychmiast za gotówkę do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 3344.

Obwieszczenie. Podania o pozwolenia przywozowe. Podania o udzielenie pozwolen przywozu na towary z Niemiec, jakoteż innych krajów — na miesiąc lipiec, sierpień, wrzesień, winny być złożone najpóźniej do soboty, dnia 22 czerwca br., na formularzach podaniowych, które otrzymać można w kasie Izby Handlu Zagranicznej. Gdańsk, dnia 11 czerwca 1935 r. Gdańska Izba Handlu Zagraniczne.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU. Więzienie w Grudziądzu, ul. Wybickiego, niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na dostawy: Jednorazową: 1) 7000 kg. mąki pszennej 65 proc., 2) 5000 kg. mąki pszennej 1/0; 3) 2500 kg. kaszy gryczanej (całej palonej); 4) 5000 kg. grochu polnego (zielonego); 5) 4000 kg. fasoli białej; 6) 3000 kg. makaronu; 7) 800 kg. kawy; 8) 30 kg. esencji octowej; 9) 20 kg. pieprzu; 10) 5 kg. liści bobkowych. Na okres od 1 lipca do 30 września: 11) mleka słodkiego pełnotłustego miesięcznie około 7000 litrów; 12) jaj świeżych niewapniowanych miesięcznie około 3000 sztuk; 13) maśla pełnotłustego mies. około 12 kg.; 14) słoniny świeżej niesolonej mies. około 1200 kg.; 15) smalcu niesolonego mies. około 300 kg.; 16) drożdży świeżych mies. około 5 kg.; 17) mięsa wołowego I. gat. z ćwiartek tylnych i przednich w równym stosunku mies. około 1500 kg.; 18) mięsa wieprzowego I. gat. (schab) mies. około 100 kg.; 19) cebuli mies. około 250 kg. Oferty na wyszczególnione artykuły należy przesyłać pod adresem Więzienia w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na artykuły żywnościowe” do dnia 24 czerwca 1935 r. godz. 12-tej. Do oferty należy dołączyć próbki na artykuły wyszczególnione pod pozycjami 1-7 włącznie. Wszystkie artykuły winny być I. gatunku, ceny zaś podane loco magazyn więzienia. Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta z dodatkowego ustnego przetargu, oraz nieprzyjęcia oferty w razie nienadania próbki oferowanego artykułu. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Urzędu Skarbowego w Grudziądzu na złożone do tej Kasy na rachunek sum depozytowych Więzienia wadium w wysokości 3 proc. od wartości oferowanych produktów. Wszelkich informacji udziela Dział Gospodarczy Więzienia codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-15-tej. Naczelnik Więzienia: (-) F. Kucharski. Zlecenie Nr. 461/GR.

OBWIESZCZENIE. Przetarg publiczny dzierżawy drzew owocowych przy drogach miejskich na rok 1935 odbędzie się w piątek, dnia 14 czerwca br. o godz. 12-tej w ratuszu. Przed terminem licytacyjnym należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 20 zł. Chełmża, dnia 7 czerwca 1935 r. 5334 (-) Barwicki, burmistrz. W sprawie upadłościowej firmy Hurtownia Towarów Kolonialnych Kazimierz Gucałski w Kartuzach, Sąd zezwolił na końcowy podział masy. Stan masy rozporządzałnej do podziału wynosi 4.812,28 zł. W podziale uczestniczą po zaspokojeniu wierzytelności uprzywilejowanych (3.125,54 zł.) pretensje nieuprzywilejowane w łącznej wysokości 33.039,74 zł. Spis wierzytelności i rachunek końcowy są wyłożone w sekretarjacie sądowym do wglądu interesowanych. Kartuzy, dnia 11 czerwca 1935 r. 5333 Zarządca konkursowy: (-) Adw. Malinowski. Numer akt: 755/35. 5332 OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI. Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, rewiru I-go Mieczysława Wasniukiewicz, mający kancelarię w Inowrocławiu, ul. Bratnia nr. 2 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 czerwca 1935 r. o godz. 10 w Kruszycy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ch. M. Paździerskiego, składających się z 1 kredesu dużego, 1 kredensu małego, 1 umywalki z lustrem i 1 leżanki gobelinowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 600. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Inowrocław, dnia 11 czerwca 1935 r. Komornik: (-) M. Wasniukiewicz.

Losy I. klasy 33 Loterii są do nabycia w szczęśliwej kolekturze TUZA Starogard, Rynek 6. Tel. 261. Ciągnięcie I. kl. już od 19 czerwca b.r. Ceny losów: ciwarka zł 10.-, półzł 20.-, cały zł 40.- Pamiętajcie, że w Starogardzkiej kolekturze padają zawsze wysokie wygrane! Nie zwlekaj, tylko zamów jeszcze dziś szczęśliwy los! 5191 P.K.O. 207.797. P.K.O. 207.797.

Konwersacji francuskiej, niemieckiej, angielskiej (teorii) udziela rutynowa nauczycielka. Cieclocinek, willa „Jedynaczka”, pokój 19. 5300

Wydzierżawę od zaraz 5 mórg ziemi z zabudowaniami. Osmański, pow. Chełmno. 5358

Samochód ciężarowy Manchester, 2 1/2 ton, na chodzie, nowe opony okazjnie sprzeda „Młyn Nieszawski” Nieszawa. 5360

